Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Piątek, dnia 28 czerwca 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135 PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 172

Z szóstego dnia procesu „Kata Wielkopolski"

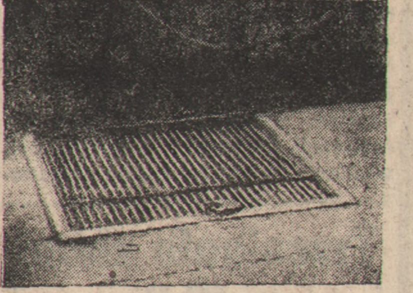
Co się stało z dziećmi wymordowanej wsi Lidice?

Komitet Czechosłowacji prosi Najwyższy Trybunał Polski aby zapytał o to Greisera

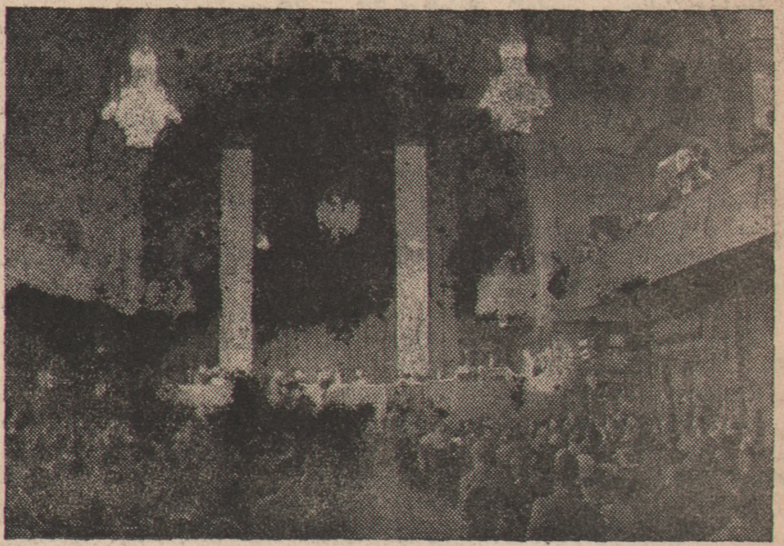
Rewelacyjne oświadczenia rzeczoznawców polskich na temat zbrodni niemieckich popełnionych w Polsce



Widok sali. Na pierwszym planie ława dziennikarzy



„Więzienie" w fabryce Centra w Poznaniu. Jak się okazało w fabryce w Poznaniu urządzili kierownicy specjalne więzienie, do którego zamykano pracowników podejrzanych o „sabotaż". Była to cela przejściowa, w której aresztowany samowolnie przez kierownictwo fabryki, czekał aż do przewiezienia go na ul. Młyńską. Cela była tak niska, że więzień stać musiał w pozycji pochyłej.



Ogólny widok sali rozpraw.

POZNAŃ (tel. wł.). Wtorkowa popołudniowa rozprawa przeciwko Greiserowi obejmowała bardzo obszerne zeznania rzeczoznawcy prof. Jastrzębowskiego w sprawie polityki osiedleńczej na terenie Wielkopolski.

Po zeznaniach zrzeczoznawcy prok. Sawicki postawił wniosek o sprowadzenie na rozprawę b. posła gdańskiego, Rudolfa Ganna, przebywającego obecnie w areszcie w Gdańsku, który w czasie prezydentury Rauschninga i Greisera należał do opozycji. Mógłby on przeprowadzić wywód, że dokonana przez Greisera aneksja Gdańska była wstępem przygotowującym do aneksji Polski. Trybunał po krótkiej naradzie postanowił Ganna sprowadzić na rozprawę.

Następnie przewodniczący Bzowski odczytał pismo, jakie Czechosłowacki Komitet Samopomocy w Poznaniu nadesłał na ręce przewodniczącego. W liście tym Komitet prosi o postawienie oskarżonemu zapytania o los 180 dzieci czechosłowackich wywiezionych z Lidicy po spaleniu tej wsi, wymordowaniu wszystkich mężczyzn i wysiedleniu wszystkich kobiet do obozów, a dzieci na teren tzw. „Warthelandu". Komitet stwierdza, że w Poznaniu znaleziono 2 sfałszowane metryki dzieci w Puszczykowie i Wolsztynie. Dzieciom tym nadano nazwiska niemieckie.

Prokurator w związku z tym listem zaznaczył, że już na wstępie rozprawy prokuratura stanęła na stanowisku, że plan hitlerowski skierowany był przeciwko całej Słowiańszczyźnie i dlatego też w związku z tym na samym początku złożył odpis depeszy komendy policji w Pradze, skierowany do Poznania, zawierający dyspozycję co do losu dzieci czeskich. Trybunał postanowił wezwać przewodniczącego tego Komitetu na rozprawę.

Następnie Trybunał postanowił wezwać trzech niezaprzysiężonych jeszcze świadków w sprawie istnienia w Poznaniu krematorium, zaś co do reszty nieprzesłuchanych świadków zrezygnowano z ich przesłuchania, a jedynie postanowiono odczytać ich zeznania.

Na środowym posiedzeniu Trybunału składali oświadczenia rzeczoznawcy na temat hierarchicznej budowy i zazębiania się niemieckich władz administracyjnych z partią hitlerowską oraz ideologiczną podbudową działania tych czynników w terenie. Dalsze wywody dotyczyły niemieckiej polityki gospodarczej, polityki pracy, narodowościowej i populacyjnej w tzw. „Warthelandzie".

Ideą przewodnią, jak stwierdził rzeczoznawca, dr Pospieszalski, było zespolenie na wszystkich stopniach hierarchii władzy administracyjnej z władzą partyjną, tak, że Greiser — zgodnie z tym założeniem — pełnił w Warthelandzie funkcje jako partyjny gauleiter i polityczno-administracyjny namiestnik.

Rzeczoznawca omówił również sprawę bezprawności z punktu widzenia prawa międzynarodowego, konfiskatę mienia polskiego do dnia 26 października 1939 r. W dniu tym ukazał się dekret Hitlera o włączeniu ziem polskich do Rzeszy. Przed tym terminem można było dokonywać jedynie sekwestru mienia.

Po zilustrowaniu polityki, mającej na celu zapobieżenie zawierania małżeństw wśród ludności polskiej, omówieniu wprowadzenia przez Greisera tzw. listy narodowościowej, wyjątkowego prawa karnego dla Polaków i sądów doraźnych, scharakteryzował dr Pospieszalski supremacyjne stanowisko partii narodowo-socjalistycznej w państwie niemieckim. Wyposażenie w tego rodzaju przywileje partii sprawiło, że na b. ziemiach polskich wszelkie prawo naginano do żądań partii i interesów politycznych Rzeszy. Doktryna i program partii miały we wszelkich dziedzinach życia narodowego i państwowego pierwszeństwo. A więc np. na ziemiach polskich sędziowie niemieccy obowiązani byli, pomijając prawo niemieckie, wydawać wyroki w stosunku do ludności polskiej w imię interesów polityki partii. Urzędnik czy sędzia przysięgał nie tylko państwu, ale i partii. Stąd też zrozumiałą jest rzeczą, dlaczego w takim systemie, jaki stworzyła doktryna hitlerowska, Polak nie mógł być podmiotem prawa publicznego. Polak nie miał praw, ale tylko obowiązki, był przedmiotem prawa. Także na karb doktryny hitlerowskiej należy położyć stosowanie niemieckiej polityki ludnościowej na ziemiach polskich.

W miarę, jak wymagały tego okoliczności lokalne, polityka ta była różniczkowana. I tak Forster w imię germanizacji Pomorza dokonał generalnej kradzieży serc i krwi. Greiser zaś w imię polityki „eindeutschowania", bo on nigdy nie używał słowa „germanizowanie", przywracał narodowi niemieckiemu tzw. odpryski jego substancji narodowej.

Od zasady tej w Poznańskim jednak również odstąpiono. Poza sporadycznymi wypadkami eindeutschowania zrobiono dwie generalne próby tej polityki w stosunku do ludności polskiej w powiatach wolsztyńskim i średzkim. Ze względów na cechy i wartości fizyczne i duchowe eindeutschowano we wspomnianych powiatach 4.000 rodzin polskich i wywieziono je do Rzeszy. Polityka ta i jej przeprowadzenie, jak stwierdził rzeczoznawca, była bezwzględna. Możliwość oporu wykluczona. Wszystkie elementy nie eindeutschungsfähig miały być zgodnie z hitlerowskim programem rasowym i narodowościowym wyniszczone.

Rzeczoznawca dr Teresiewicz omówił sprawę niemieckiej polityki ludnościowej w stosunku do elementu polskiego poprzez zagadnienia gospodarcze, warunki pracy i płacy oraz wyżywienia. Rzeczoznawca przytoczył m. in. charakterystyczną wypowiedź Greisera do chłopów niemieckich, wygłoszoną w Poznaniu: „W stosunku do Polaków musicie być bez sentymentów, lepiej bowiem jest, jeśli Polak padnie przy drodze, aniżeli miałaby nie być wykorzystana nawet jedna dziesiąta polskiego potencjału pracy".

(dalszy ciąg procesu podamy jutro)

O SOLIDARNĄ I POZYTYWNĄ wypowiedź Narodu

Da ona Rządowi podstawę do dalszych wysiłków w kierunku normalizacji stosunków w polityce zewnętrznej i wewnętrznej Państwa

Warszawa, 26 czerwca

Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy, uchwałą z dnia 22 maja br. wypowiedział się za dwuizbowym parlamentem z tym wyraźnym zastrzeżeniem, że Izba druga nie może być przedłużeniem Izby pierwszej, a więc Senatem w rozumieniu Konstytucji Marcowej. Uchwałą tegoż Komitetu Izba druga winna reprezentować zorganizowany świat pracy i samorząd, a więc jako taka musi odpowiadać swoim charakterem i zadaniami tym głębokim przemianom gospodarczym i społecznym, które zostały dokonane w Polsce po drugiej wojnie światowej.

Równocześnie Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy podkreśla małą wagę tego zagadnienia z punktu widzenia zasad ideowych Stronnictwa Pracy, a zważywszy na tradycyjną rozbieżność programową w tym względzie głównych członków dzisiejszego S. P., to jest byłej Narodowej Partii Robotniczej i byłej Chrześcijańskiej Demokracji, daje wolną rękę swoim członkom w akcie głosowania na pytanie pierwsze.

Atoli po tej uchwale zaszła nowa okoliczność w postaci uchwały władz Polskiego Stronnictwa Ludowego, która rzeczowe zagadnienie konstytucyjne przesuwa na płaszczyznę politycznej rozgrywki z linią Rządu Jedności Narodowej, z linią wytyczoną przez Manifest Lipcowy.

Zważywszy więc

1. **że znaczna większość działaczy Stronnictwa Pracy czynnie współdziałała nad budową Nowej Polski jeszcze przed powołaniem Stronnictwa Pracy, a wielu z nich pozostając od pierwszych dni wyzwolenia na odpowiedzialnych pozycjach państwowych, społecznych i gospodarczych jest w pewnym stopniu współtwórcą tej rzeczywistości i ponosi za nią współodpowiedzialność;**
2. **że linia Rządu realizująca tezy manifestu lipcowego, jest jedynie trafną i mimo wszelkiej chropowatości w jej przeprowadzaniu jedynie pozytywną w rzeczywistości świata powojennego;**
3. **że podważanie tej linii jako takiej jest tym samym głęboko sprzeczne z racją stanu Państwa Polskiego, a w konsekwencji godzi poważnie w suwerenność Narodu Polskiego;**
4. **że wypowiedzi stronnictw demokratycznych są solidarnie zgodne odnośnie powołania Izby drugiej, będącej właściwym odbiciem ustrojowym reform społecznych i gospodarczych, nie zaś Senatem w zrozumieniu konstytucji marcowej i że wypowiedzi te schodzą się z założeniami wypowiedzianymi w uchwale Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego S. P.;**
5. **że już we wrześniu 1921 r. program Narodowej Partii Robotniczej wypowiedział się przeciw Senatowi, za Sejmem jednoizbowym, a to w imię „zawarowania w konstytucji zasad demokratyczno-republikańskich" —**

przeto niżej podpisani b. działacze ruchu narodowo-robotniczego i kontynuatorzy jego tradycji i dążeń w ramach Stronnictwa Pracy, korzystając z dopuszczalnej w uchwale Komitetu Wykonawczego wolnej ręki, wzywają członków i zwolenników Stronnictwa Pracy do odpowiedzi w głosowaniu ludowym TAK na wszystkie trzy pytania. W naszym najgłębszym rozumieniu solidarna i pozytywna wypowiedź większości Narodu w głosowaniu ludowym stworzy moralną podstawę dla Rządu pod dalsze jego wysiłki w kierunku normalizacji stosunków tak w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Baranowski Ignacy — długoletni działacz SP. — Toruń.
Blaszka Franciszek — członek Zarządu Grodzkiego — Poznań.
Brenstjerd Józef — Przew. Kom. Rew. Zarządu Głównego SP.

Dokończenie na stronie 2-ej.

Brykalski Zygmunt — przedstawiciel młodzieży SP. — Gubin.
Brzeziński Józef — członek Zarządu Koła SP. — Ostrów Wlkp.
Brzeziński Stefan — poseł do KRN, członek Prezydium Kom. Centr. Związk. Zawod., sekretarz general.: SP. — Warszawa.
Chmielewski Józef — członek Wojewódzk. Rady Nar., członek Zarządu Wojew. SP. — Bydgoszcz.
Czyszewski Kazimierz — działacz SP. — Poznań.
Cieśliczak Antoni — działacz SP. — Poznań.
Domagała Marcin — członek Zarządu Wojew. SP. — Poznań.
Dr Domiński Jerzy — adwokat, poseł do KRN, sekretarz gener. SP. oraz prezes Zarz. Wojew. SP., członek Miejsk. Rady Nar. — Warszawa.
Dzięgielewski Czesław — działacz SP. — Warszawa.
Felczak Zygmunt — poseł do KRN, członek Wojew. Rady Narod., wiceprez. Zarządu Głównego i prezes Zarządu Wojew. SP. — Bydgoszcz.
Gawrych Józef — członek Gl. Kom. Wyk., członek Zarz. Woj. Śląskiego.
Gedyga — członek Zarządu Wojew. SP.
Mgr Gmurowski Witold — członek Miejsk. Rady Narod. i członek Zarządu Wojew. SP. — Poznań.
Głowacki Józef — działacz SP. — Lublin.
Mgr Groszyński — Wiceprezes Zarządu Wojew. SP. — Łódź.
Dr Haupe Stefan — prezes Zarządu Wojew. Związku b. więźniów polit. i członek Zarządu Wojew. SP. — Bydgoszcz.
Dr Hensel Witold — przewodn. Wojew. Kom. Rewiz. SP. — Poznań.
Idzior Stanisław — członek Wojew. Rady Narod. i I wiceprezes Zarządu Wojew. — Poznań.
Jęczmienka — działacz SP. — Katowice.
Jędrzejewski — redaktor, członek SP. — Poznań.
Koźlikowski — prezes powiatowy SP. — Brodnica.
Kończak Edmund — członek Zarządu Powiat. SP. — Gubin.
Klepacki Gustaw — działacz SP. — Warszawa.
Lechicz-Celica — podpłk., działacz SP. — Warszawa.
Dr Lityński Marian — inż., poseł do KRN, członek Zarządu Głównego i wiceprezes Zarządu Wojew. SP, członek MRN — Warszawa.
Łabendowicz — skarbnik Zarządu Wojew. SP. — Łódź.
Małachowski Piotr — wicedyr. Banku, działacz SP. — Lublin.
Mencel Józef — członek Zarządu Wojew. SP. — Bydgoszcz.
Michalski — działacz SP. Bydgoszcz.
Maciejewski Józef — inż., poseł do KRN, członek Zarządu Głównego i prezes Zarządu Wojew. SP. — Szczecin.
Małolepszy Stanisław — poseł do KRN, członek Kom. Centr. Zw. Zaw. i sekr. Zarz. Woj. SP. — Szczecin.
Moskalewicz Edward — działacz SP. — Szczecin.
Milcz-Likowski Janusz — czł. Zarz. Woj. SP. — Pleszew i wiceprezes Zarz. Woj. Młodzieży Prac. „Jedność“.
Michalak — czł. Zarządu SP. — Jarocin.
Maciejewski Stefan — działacz SP. — Poznań.
Dr Micheyda Tadeusz — poseł do KRN, wiceprezes Zarządu Gł. SP, senior Narod. Ruchu Robotn. — Warszawa.
Nowak Kazimierz — robotnik, czł. Zarz. Pow. — Gniezno.
Olchowicz Aleksander — publicysta, w-prezes Zarz. Woj. SP — Kraków
Pietrasz Kazimierz — czł. Zarz. Wojew. — Warszawa.
Pawłowski Tadeusz — działacz SP. — Chełmno.
Pawlak — działacz SP. — Poznań.
Rokicki Roch — prezes powiatowy SP. — Piła.
Rezulat Józef — czł. Zarz. Wojew. SP. — Gniezno.
Rutkowski — działacz SP. — Poznań.
Ratajczak Władysław — wiceprez. Koła SP i czł. Miejsk. Rady Narodowej — Gniezno.
Rucki Marian — adwokat, czł. Zarz. Wojew. SP. — Warszawa.
Stefański Henryk — działacz SP. — Żyrardów.
Sikora Czesław — działacz Zarz. Wojew. Związku Młodzieży Pracującej „Jedność“ i działacz SP. — Bydgoszcz.
Stręciech Eugeniusz — czł. Zarz. Gł. SP. — Katowice.
Dr Sukiennicki — działacz SP. — Katowice.
Tomaszewski Anatol — prezes powiatowy SP. — Gubin.
Tomkowiak — działacz SP. — Poznań.
Tokarski Jan — prof. gimn., członek Zarz. Woj. SP i czł. Wojew. Rady Narodowej — Lublin.
Trzebiński Hneryk — adw., czł. Wojew. Rady Nar., długoletni działacz SP. — Bydgoszcz.
Dr Tilgner Damazy — poseł do KRN, czł. Zarz. Gł. i Zarz. Woj. SP — Bydgoszcz.
Turek — czł. Zarz. Wojew. SP. — Łódź.
Tomczak — wybitny działacz SP. — Pabianice.
Urbański Antoni — czł. Miejsk. Rady Narod. i I wiceprezes Zarządu Wojew. — Poznań.
Urban Jan — czł. Zarz. Wojew. SP. — Ostrów Wlkp.
Dr Widy-Wirski — poseł do KRN i wiceprezes Zarz. Gł. SP. — Poznań.
Dr Wrzyszczyński — lekarz, czł. SP. — Poznań.
Wencel Andrzej —czł. Zarz. Pow. SP. — Gniezno.
Wiercińska Janina — czł. Zarządu Wojew. SP. — Kraków.
Wiland Jan — prezes Powiatowy SP. — Grudziądz.
Wrzonk — prezes powiatowy SP. — Człuchów.
Woźniak Zbigniew — czł. Zarz. Woj. SP. — Warszawa.
Zagierski Jan — publicysta, działacz SP. — Poznań.
Zieliński Józef — spółdzielca, czł. SP. — Ostrów Wlkp.
Zimny Grzegorz — czł. Zarz. Koła Kolejarzy SP. — Poznań.
Zawadzki Henryk — działacz SP. — Żyrardów.

Jak będziemy głosować

Karta do głosowania ludowego

a) Czy jesteś za zniesieniem Senatu? — **tak**

b) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? — **tak**

c) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej? — **tak**

Pouczenie dla głosującego

Po każdym pytaniu napisz odpowiedź: „tak“.
Zamiast wyrazu „tak“ możesz postawić krzyżyk.
Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji.

Pieczęć
Okręgowej Komisji
Głosowania Ludowego

Z konferencji ministrów w Paryżu

„Wielka czworka znowu nie może osiągnąć porozumienia“

Pesymistyczna ocena sytuacji przez prasę angielską

PARYŻ (FA). Ministrowie spraw zagr. dotychczas nie zdążyli osiągnąć porozumienia w sprawie traktatu pokojowego z Włochami, gdyż wszystko rozbija się o sprawę Triestu. Tymczasem w myśl wysuniętego przy rozpoczęciu konferencji, projektu min. Bevina, do piątku bieżącego tygodnia załatwiona być miała nie tylko sprawa traktatu pokojowego z Włochami, ale ponadto wszystkie traktaty z państwami bałkańskimi. Następnie pod abrady wejść miała sprawa Niemiec i Austrii.

Prasa angielska, omawiając prace konferencji min. spraw zagr., przynosi na pierwszych stronach tytuły w rodzaju: „Mocarstwa nie mogą ruszyć z miejsca w sprawie Triestu“, oraz „Wielka Czwórka znowu nie może osiągnąć porozumienia“. Najbliższe dni wykażą, czy konferencja zakończy się powodzeniem czy fiaskiem.

UNRRA dla Polski

GDYNIA (jm). Duński żaglowiec „Dana“ wpłynął do portu gdyńskiego przywożąc 1120 skrzyń świeżych dorszy w ramach dostaw UNRRA dla Polski. Tego samego dnia parowiec towarowy duński „Phonix“ przywiózł z Kolding również w ramach UNRRA 309 koni dla Polski. Szwedzki statek „Anton“ przybył do portu gdyńskiego z Karlshamn przywożąc drobnicę towarową w ilości 295.878 kg, której wyładunkiem zajmie się firma spedycyjna „Balsped“. Statek przywiózł między innymi tłuszcz techniczny i nasiona wikliny. Inny parowiec szwedzki w tym samym dniu wpłynął do portu z ładunkiem 366.945 kg celulozy włókienniczej przeznaczonej dla Polskiego Towarzystwa Włókienniczego w Łodzi.

Pożyczka amerykańska dla Polski

po wyjaśnieniu nieporozumień między Polską i USA

WARSZAWA (PAP). Min. spraw zagr. Rzymowski przyjął ambasadora Stanów Zjedn., który oświadczył, że rząd Stanów Zjedn. po wyjaśnieniu tymczasowych nieporozumień, postanowił przystąpić do realizacji pożyczki dla Polski. Jak wiadomo, w swoim czasie przyznana została Polsce pożyczka w wysokości 90 milionów dolarów.

O niepodległość Nadrenii

LONDYN (FA). Według doniesień brytyjskiej służby informacyjnej, w francuskiej strefie okupacyjnej powstała nowa partia polityczna, której hasłem przewodnim jest stworzenie niepodległej Nadrenii.

Trzęsienie ziemi w Chile

LONDYN (FA). Z Santiago de Chile donoszą o silnym trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło niektóre okręgi Chile. Wśród ludności panuje wielka panika. Dotychczasowe wiadomości nie mówią jeszcze, czy są ofiary w ludziach. Ostatnie wielkie trzęsienie ziemi miało miejsce w 1939 r.

Bidault objął władzę szefa państwa

Odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych i podniesienia dobrobytu — naczelnym zadaniem nowego rządu

PARYŻ (FA). B. premier francuski Gouin przekazał oficjalnie wszystkie pełnomocnictwa nowemu szefowi rządu Bidault, który przy tej okazji wygłosił przemówienie. Premier Bidault wyraził nadzieję, że nowemu rządowi uda się stworzyć odpowiednie warunki dla podniesienia dobrobytu i odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych.

Opracowane na pierwszym posiedzeniu deklaracja rządowa odczytana została przez min. Bidault wobec Zgromadzenia Narodowego. Pierwszym zadaniem rządu będzie przeprowadzenie pertraktacji z przedstawicielami związków zawodowych, które nie zgadzają się na kompromisowe rozwiązanie sprawy przez 15% podwyżkę płac i podwyższenie świadczeń rodzinnych. Ponadto rząd ma do uregulowania sprawy aprowizacyjne i modernizacji przemysłu francuskiego.

Kontrola nad energią atomową

Wielkie podobieństwo projektu amerykańskiego i radzieckiego

NOWY JORK (FA). Komisja ONZ do spraw energii atomowej postanowiła na ostatnim posiedzeniu na wniosek delegata Francji Parodi powołać do życia komitet wykonawczy, którego zadaniem będzie zbadanie wszystkich projektów nad rozwiązaniem kwestii kontroli nad energią atomową. Delegat Zw. Radzieckiego wyraził swą zgodę na utworzenie komitetu pod warunkiem, że rozważone będą rzeczywiście wszystkie projekty. W skład komitetu wchodzą delegaci 12 państw, a przewodniczącym wybrany został delegat Australii dr Evert. W dyskusji podnoszono wielkie podobieństwo projektu amerykańskiego i radzieckiego. Przedstawiciel Egiptu wypowiedział się za planem amerykańskim, który odrzuca stosowanie prawa veta. Dr Evert oświadczył, że po porozumieniu się z delegatem amerykańskim Baruchem, Gromyko i innymi delegatami, wyznaczy termin pierwszego posiedzenia komitetu.

Anglia walczy z żydami

LONDYN (FA). Jeden z kontrtorpedowców brytyjskich zatrzymał na pełnym morzu transport emigrantów żydowskich, którzy nielegalną drogą wylądować mieli w Haifie. Jednocześnie donoszą z Palestyny, że pod Haifą aresztowano kilku Żydów w związku z wykryciem tajnej składnicy broni.

Hamburg siedzibą sztabu okupacji angielskiej

HAMBURG (PAP). Główna kwatera okupacyjnych wojsk brytyjskich w Niemczech, jak również urzędy brytyjskiej komisji kontrolnej, rozrzucone dotychczas w kilku miastach, mają być przeniesione do Hamburga. Anglicy projektują wybudowanie w tym celu 14 wielopiętrowych bloków dla pomieszczenia swoich pracowników i urzędów.

Polsko-angielska współpraca gospodarcza

WARSZAWA (PAP). Po sfinalizowaniu umowy polsko-brytyjskiej prezes Narodowego Banku Polskiego Drożniak, wyraził nadzieję, że umowa utoruje drogę do wzajemnej współpracy obydwu państw na polu gospodarczym. Sprawa rokowań polsko-brytyjskich znajdzie się na porządku obrad w brytyjskiej Izbie Gmin.

Zwrot Panoramy Racławickiej

WARSZAWA (PAP-ms). Rząd ukraińskiej republiki radzieckiej postanowił zwrócić Polsce zbiory „Ossolineum“, Panoramę Racławicką, obrazy wybitnych malarzy polskich, liczne dzieła sztuki i eksponaty zabytkowe. Dla przeprowadzenia rozmów dotyczących przekazania polskich dóbr kulturalnych wyjechali do Kijowa podsekretarz stanu Borman, wiceminister Wolski i naczelnik Zambrowicz.

Stracenie agentki kontrwywiadu niemieckiego

WARSZAWA (PAP). Został wykonany w dniu 25 czerwca o godz. 5 rano wyrok śmierci na Marii Guertler vel Tłuchowskiej. Stracona była agentką słynnej F III — centrali kontrwywiadu niemieckiego w okupowanej Polsce i brała czynny udział w zwalczaniu polskiego podziemnego ruchu oporu.

Łagodny wyrok na agentów gestapo

Nawet prasa niemiecka niezadowolona

MONACHIUM (PAP). Ogromne wrażenie wywarł łagodny wyrok, jaki zapadł w procesie przeciwko funkcjonariuszom uniwersytetu monachijskiego, którzy wydali w ręce gestapo siostry Scholl. Jeden z oskarżonych Jakub Schmid, woźny uniwersytetu, w lutym 1943 r. zauważył jak studentki Scholl z okna rozrzucały ulotki, jak się okazało, treści antyhitlerowskiej. Schmid wraz ze swoim pomocnikiem Scheithammerem zawiadomili o tym władze, równocześnie zaś Schmid sam zatrzymał obie „zbrodniarki“ i wydał w ręce gestapo, co obie przypłaciły życiem. Monachijska izba karna do spraw „denazyfikacji“ skazała szpicla gestapo na 5 lat obozu pracy, zaś jego pomocnika na grzywnę w wysokości 2.000 marek. Wyrok nawet w dziennikach niemieckich został uznany za zdumiewająco łagodny.

Aresztowanie brata Goebbelsa

BERLIN (FA). Amerykańskie biuro prasowe na terenie okupowanych Niemiec podało wiadomość o aresztowaniu brata byłego min. propagandy Rzeszy — Konrada Goebbelsa.

Ruda żelazna ze Szwecji

GDYNIA (jm). Szwedzki parowiec „Ligur“ wszedł do portu gdyńskiego przywożąc z Helsinborgu 1.700 t rudy żelaznej. W tym samym dniu drugi parowiec szwedzki „Nils Sture“ przybył z Lulea z ładunkiem 1.864.6 t rudy żelaznej. Oba transporty rudy są przeznaczona dla Centrali Surowców Hutniczych w Katowicach.

Historia ludzi z zatok północnych

Co się stało z Wikingami?

Krwawy Eryk zdobywa Islandię — Wołgą nad Morze Kaspijskie — Wyprawy Wikingów na Bałtyk Rewizyta Słowian — Walki o „mare nostrum“ Jak Wikingowie łupili swoich kuzynów Germanów

Poznań, w czerwcu

De furore Normanorum libera nos Domine! Tymi słowami w litanii rozbrzmiewały kościoły Europy Zachodniej w wieku IX—X, kiedy słynne rozbójnicze watachy Wikingów najeżdżały miasta głównie przybrzeżne Niederlandów, Francji, Hiszpanii, Italii i Irlandii.

Zwinne statki z kilkudziesięcioma wojownikami wpadały zawsze niespodziewanie do portów, wśligiwały się większymi rzekami w głąb krajów, wysadzały żądnych łupu i mordu najprawdziwszych Germanów wielbicieli Walhali i Thora, gdzie po śmierci na polu walki mogli w nieskończoność pochłaniać piwo i słuchać sag skaldów.

Niektóre watachy docierały do Afryki północnej. Krwawy Eryk zdobywa Islandię gdzieś koło 900 r., zakłada osady w Grenlandii, Thorfi w r. 1003 ląduje na Labradorze, Wikingowie odkrywają pierwsi Amerykę. Z Grenlandii wyprawy dochodzą do wysp Parry'ego. Ottar w r. 860 dociera z Norwegii w okolice Archangielska. Inna watacha płynie na Spitzbergen. Normanowie szewdzcy zwani również Waregami, uderzają na Finlandię, przez jezioro Ładogę — Dnieprem nad morze Czarne, dalej na Konstantynopol i Grecję. Druga grupa Wołgą nad morze Kaspijskie. Jedni pod wodzą Ruryka biorą udział w organizowaniu Państwa Ruskiego. Drudzy na zachodzie sadowią się w Normandii skąd inwazję urządza do Anglii Wilhelm Zdobywca i gdzie 6 czerwca 1944 roku ląduje trochę ich zanglizowanych potomków. Znakomici żeglarze, wojownicy, kupcy, handlarze, niezrównani szabrownicy (np. skarb Ethelreda II z Anglii rozhandlowali po całej Europie) nałykali się kultur całego ówczesnego świata, nazwozili mnóstwo zdolnych rzemieślników z wszystkich części ówczesnego świata, którzy tam na zimnej i chmurnej północy, na bogatym podłożu kulturowym germańskim wytworzyli dość niezwykłą kulturę wikińską, odcinającą się ostro od innych kultur germańskich. Arcydzieła budownictwa drewnianego i przemysł metalowy, broń i ozdoby, okucia okrętów pokryte ornamentyką wyrażają zmagania świata zwierzęcego. Niesamowitość tych postaci i ich ruchu jest wiernym zwierciadłem złych stron dumy germańskiej. Kultura wikińska ograniczyła się do północy germańskiej i nie zdołała wywrzeć wpływu na kultury inne.

Wyprawy Wikingów lubiły szerokie wody, Bałtyk był dla nich trochę ciasny — to też w krajach słowiańskich, pruskich i litewskich przybywali tylko na wybrzeże, pośrednicząc w handlu, łupiąc słabszych. Droga Kijów—Ładoga, Szwecja—Pomorze — opanowana przez nich była łącznikiem między nami a wschodem. Nią szły wytwory przemysłu muzułmańskiego, ruskiego i mazurskiego a nawet zachodnio-europejskiego na nasze ziemie. Droga pośrednia Kijów—Bug, Wisła—Wielkopolska miała znaczenie pomniejsze. Sagi i kroniki wspominają o Burislafie I. (Bolesław Chrobry), który zaciągnął drużynę duńską pod wodzą Palnokoliego nad Bałtyk do Wołynia u ujścia Odry, gdzie w „koszu“ mieli strzec bezpieczeństwa przed kuzynami z północy. Ponieważ Normanowie od czasu do czasu urządzali wyprawy nie całkiem sąsiedzkie na wybrzeża Bałtyku Słowianie bałtyccy złożyli im parokrotnie rewizytę i spalili Sigtunę i Konghelę obłowiwszy się niezgorzej. Wtedy już rodzą się walki o mare nostrum między Skandynawami i Słowianami. Ożywione nasze dynastyczne stosunki ze Skandynawią za pierwszych Piastów, eksport płodów ziemi, wosku, płótna, ziarna z okresu władania ziemią pomorską w późniejszych wiekach martwieją.

Będziemy mieli jeszcze Wazów na tronie. Władysław IV będzie tworzył armadę na Bałtyku, która potomkom Wikingów sprawi łaźnię pod Oliwą. Później Karolus Gustavus potopi nas w pamiętnym potopie, że aż Czarniecki „dla Ojczyzny ratowania rzuci się przez morze“, Bóg dał wielką wiktorię pod Kircholmem. Ostatni Wiking Karol XII w Europie zakończy swoje wielkie plany pod Połtawą. Biją się jeszcze Skandynawowie między sobą, zwierają się na morzu z Anglią, pobici w Danii przez Niemców chowają ostatecznie miecze i skierowują energię na inne tory. Znakomici żeglarze, kupcy, odkrywcy nowych lądów, rolnicy (Dania), sportowcy, badacze wszystkich dziedzin życia, wynalazcy, nieustraszeni podróżnicy, wielkie umysły i serca, Amudsen, Nansen (i tylu innych) zajmują pierwsze miejsca w Europie. Energię można przetworzyć, czego dowodem wymarcie Wikingów a narodzenie najprawdziwszych ludzi. Obrazą dla Skandynawów było stworzenie w tej wojnie przez Niemców dywizji Wiking. Przecież ci Wikingowie brali i łupili swoich kuzynów Germanów ongiś bez wahania. Wielką krzywdę wyrządziła nauka niemiecka Szwedom, Norwegom i Duńczykom dyskontując zasługi Wikingów-Germanów i utożsamiając ich niemal z Niemcami i robiąc larum z rasizmem, z nordyckością. Są Germanie i Germany... są też Słowianie i Słowiany. Septentriony, do których czuł dużą awersję Pan Zagłoba, swoją pracą, zmysłem kupieckim, zdolnościami opanowali morze, bogacąc się znaczniej niż Roch Kowalski. Tak jak Wikingowie ongiś pośredniczyli w handlu między krajami zachodniosłowiańskimi a zachodem, tak obecnie armatorzy skandynawscy pośredniczą swoimi statkami i powiększają swoje konta bankowe. Potomkowie Wikingów przyjęli, nakarmili esculów z Polski, mają dobre serca i szanują ludzi. Oni jedyni ratują honor Germanów. Im Skandynawom podziękujmy za pomoc jakiej doznajemy i doznamy.

Nim skol-din skol co się tłumaczy na polskie „perswaduję w ręce Pańskie...“

Towary UNRRA dla Polski



Niemal codziennie przybywają do naszych portów w Gdyni i Gdańsku angielskie i amerykańskie statki z towarami UNRRA dla Polski. Ze statków towary te dźwigi portowe przeładowują do magazynów lub wagonów, które rozwożą cenne dary w głąb kraju.

Zapomniany kwiat polskiej poezji

Konstanty Dobrzyński

Napisał: Stanisław Statkiewicz

ŁÓDŹ, w czerwcu.

W świątecznym numerze „IKP“ ukazał się wiersz K. Dobrzyńskiego — „Jan Cebula“. Dobrze się stało, że zostało przerwane tak przykre i tragiczne milczenie o wielkim synu małego robotnika z Chojen. Jak doniosła prasa podziemna Dobrzyński zginął w bohaterskiej walce z Niemcami w 39 roku pod Częstochową. Znalazł wspólny grób żołnierski w obronie Tej, którą tak płomiennie miłował, tak pięknie opisywał, że obok Wyspiańskiego i Kasprowicza postawić go można.

Dobrzyński był przede wszystkim poetą przyszłości z całkowitym zrozumieniem czasów, w których żyć mu przyszło; przedstawiał on wielki talent poetycki i wielki rozum. Wiersze jego są prawdziwymi perłami polskiej poezji. „Czarnej poezji“ oraz „Żagwi na Wichrach“, jego dwóch zbiorów, nie powinno dziś braknąć na półkach księgarskich. W jego wierszach huczy krzyk buntu chcącego się wyzwolić robotnika, przewala się słuszny i sprawiedliwy gniew sponiewieranych mas. Słychać rzyganie opitych bogaczów, stukot krosna, krosna ręcznego tkacza Łodzi, Zgierza, Pabianic, Aleksandrowa. Krew, pot, łzy, głód, gruźlica. „Nie myśl o dzieciach, o głodzie o płaczu... Tkaj tkaj tkaczu...“ Dobrzyński, jak nikt inny wczuł się w tętno robotniczej Łodzi, gdzie dziecko zachłystuje się dymem, gdzie specjalny odgłos ciężkiego obuwia rankami i wieczorami rozlega się po ulicach, gdzie dymy, jak mgły, wypełniają przestrzeń. Towarzyszy tym wierszom gwizd syren, bolesny uśmiech Chrystusa, Króla Nędzy, któremu depczą po odciskach wyfraczeni i łysi panowie. Dobrzyński pisał o biednych dla biednych.

Rozumiał intencję Boga. Tutaj leży najistotniejsza wartość tak przedwcześnie zmarłego poety. Chrystus przyszedł odkupić świat, wyzwolić maluczkich z ucisku. Dobrzyński to rozumiał. Dla pewnej kategorii ludzi istnieje przepych i bogactwo. Oni stawiają kamienne kościoły, bo sami je posiadają. Przy ubogim kościółku i jeszcze biedniejszym Chrystusie-człowieku z sercem ludzkim, współczującym każdej niedoli, ludzie ci nie zrobią kariery, im złoto się marzy i bogactwo, dlatego przy tak dawnym zaprowadzeniu chrześcijaństwa świat jest tak mało chrześcijańskim.

Dobrzyński nawiązał do Chrystusa z ciemnego zaułka, przeczuwał wojnę i zmianę ideologii politycznych z zachowaniem chrystianizmu, jako niezmiennego kierunku kształtowania duszy ludzkiej na zasadach Bożych o zasięgu międzynarodowym, czemu dał wyraz w wierszu pt. „Pociąg w Nieznane“. Ze straszliwą wyrazistością na tle chmurnego nieba rysuje się pociąg pędzący w nieznane, prowadzony przez ludzi z twarzami szatanów. Pasażerowie zachwyceni jazdą, nie pytają dokąd jadą; oszałamia ich jazda. Dopiero ostatnia minuta przed katastrofą przywraca im przytomność. A krzyk dziki—rozpaczy rozsadza łuk dachów! Z rozbiciem pociągu pasażerowie wyskakują w nieopisanym zamęcie i chaosie. Po katastrofie dopiero ujrzano Ją, tęczową ideę, na tle semaforów! A potem ten sam pociąg ruszył. Lecz już innym torem. Jeno Ona pisała raport o mknącym pociągu do Boga, naczelnego zawiadowcy stacji. Dobrzyński katastrofy nie przeżył, ale jego słowa dźwięczą jak żywe i myśli wibrują w przestrzeni.

Dziś, po latach wojny, nie mogę

Ciąg dalszy na stronie 4-ej.

Opowiadanie

Miłośnik ksiąg

Napisała Zuzanna Rabska

II.

Pogłoska, którą nikt się zbytnio nie przejął, okazała się mylna. W dniu, w którym władze niemieckie wydały nakaz ewakuacji schroniska, które miało zająć wojsko, pan Hilary we własnej osobie, mocno strapiony i wylękniony, bardziej niż kiedykolwiek zjawił się u Sióstr.

Przesunął się przez korytarz, rzucając nieufne spojrzenia na prawo i na lewo, zatrzymał się przed zamkniętymi drzwiami kancelarii, za którymi stała szafa z książkami, wyciągnął przed siebie rękę i zawołał z teatralną emfazą:

— Trzeba je ratować!

Nikt mu nie zdążył odpowiedzieć, bo w tej chwili zaczął się nalot. Gdzieś bardzo blisko padły dwie bomby, jedna zaraz po drugiej, zatrząsł się dom, posypał się tynk ze ścian, zabrzęczały wybite szyby, ludzie rozpierzchli się na wszystkie strony, szukając schronienia w najmniej do tego nadających się miejscach. Panika objęła cały zakład, nie potrafiły opanować jej Siostry, przycupnięte obok łóżek chorych.

— Zaczyna się robić gorąco! — zawołał pan Eugeniusz biegnąc do schronu, bedącego małą piwniczką, do której się schodziło po czterech schodkach. Kiwnął na pana Hilarego, bo mu się zrobiło żal nieporadnego człeczyny.

Pan Hilary ani drgnął. Stał zapatrzony w magiczne drzwi. Ktoś przebiegając otworzył je i za sobą nie zamknął. W obliczu śmierci, która groziła każdej chwili, rozluźniły się wszelkie więzy, ludzie nie czuli się już skrępowani żadnym przepisem, jak np. tym, że trzeba zamykać drzwi do kancelarii, w której mieściła się apteczka i biblioteka. Pan Hilary w skupieniu przeszedł przez próg i zbliżył się do szafy z książkami, w której zamku, o dziwo! tkwił klucz.

Przekręcił go drżącą ręką i jął pospiesznie wyjmować książki. Wiązał je szpagatem, który miał przygotowany w kieszeni, czynił to spiesznie, powtarzając odruchowo pracę, którą wykonywał w myślach przez cały czas okupacji.

Gdy nalot się skończył, rozpoczęło się spieszne zbieranie do wymarszu ze schroniska. Ewakuacja miała być wykonana bezzwłocznie, w przyspieszonym tempie, aby wykorzystać zapowiedzianą krótką przerwę w działaniach wojennych.

Pan Hilary nie przerywał pracy. Układał tomy na stos i klęcząc, wiąza je. Wypadały mu z trzęsących się rąk, zbierał je i układał na nowo, obojętny na bieganinę, na ruch, na zdenerwowane głosy i nawoływania, na cały szum ewakuacyjny.

— Co pan tu robi? — zawołała Siostra bibliotekarka, wbiegając do kancelarii po jakieś klucze.

— To, co Siostra widzi, pakuję książki — odpowiedział łagodnie pan Hilary, podnosząc na nią niebieskie spojrzenie wyblakłych oczu.

Za jego piecami rozległ się głośny śmiech pana Eugeniusza:

— Kto to będzie z zakadu wynosił, kto?! — huknął w samo ucho pochylonego pana Hilarego. Są ważniejsze rzeczy do ratowania niż książki! Może pan je będzie niósł, hę?

— A tak, właśnie ja! — przytaknął pan Hilary, prostując się.

Pan Eugeniusz obrzucił pobłażliwym spojrzeniem mizerną figurkę ex inkasenta.

— Pan?! Koń by się uśmiał! — zawołał pielęgniarz, klepiąc pana Hilarego po ramieniu.

Pobiegł do chorych, a pan Hilary tymczasem dalej pakował książki.

Nikt mu w tym nie przeszkadzał. Siostry i pielęgniarze ubierali chorych, ładowali na wozy worki z żywnością. Chorzy, żywność: — to było ważniejsze od wszystkiego.

Gdy pierwszy wóz z chorymi odjechał z chorągwią Czerwonego Krzyża w stronę wyznaczonego punktu, pan Hilary wziął w obie ręce stos powiązanych ksiąg i poszedł w ślad za nim.

Strzałów nie było słychać, ulica była pusta, przejście między dwoma rzędami wypalonych domów wydawało się bezpieczne. Szedł raźnym krokiem, przygarbiony więcej niż zwykle, bo ciężar ksiąg przerastał jego siły. Nie zdawał sobie sprawy z tego, gdzie idzie i czy zdąży wrócić po następną partię ksiąg, wiedział tylko to jedno, że musi je ratować.

Gdy nieoczekiwanie zaświtały mu nad głow strzały, usunął się za kupę gruzów. Poczekał na chwilę, gdy strzelanina ucichła i puścił się w dalszą drogę, ale już krokiem znacznie wolniejszym, bo opuszczały go siły.

Wyminęły go dwa wozy z chorymi. Siostry zaś krzyczały w jego stronę, wymachując rękami, ale nie mógł ich zrozumieć. Starał się przyspieszyć kroku. Bał się, że na nowo zaczną strzelać, a dokoła było pustkowie, zasypane gruzami i nie było gdzie się schronić. Przez mgnienie zawahał się, ale wnet mężnym krokiem posunął się naprzód. Pusty plac wydał mu się pustynią, której nigdy przebyć nie zdoła.

Mimo wszystko przebył ją, sam nie wiedząc jak to się stało, złożył ksiżki w ruderze, wyznaczonej na nowe siedlisko zakładu i pełen najlepszych nadziei, tą samą drogą, ale już pod ostrym obstrzałem, który się rozpoczął wbrew oświadczeniu Niemców, wrócił po drugą partię ksiąg.

Wziął ich tym razem mniej, bo siły słabły. Poprostu nie udało mu się ich powiązać, tylko zebrał co najcenniejsze tomy, zdawna upatrzone dzieła z zakresu historii Polski i niósł je w obu rękach przed sobą, jak święte relikwie podczas procesji.

— Zwarjował? — mruknął pan Eugeniusz, który właśnie ładował z Siostrą na wóz kocioł do gotowania zupy.

Biedak, — powiedziała Siostra. Niech go Bóg ma w swej opiece...

Trzeba się było śpieszyć. Każdej chwili mógł być nalot, którego od paru godzin nie było.

Pan Hilary zdawał sobie z tego

Wielcy bojownicy polscy na Mazurach

Karol i Hugon Barkowie i ich ofiarna praca na najbardziej zagrożonym przez krzyżactwo odcinku polskim

OLSZTYN, w czerwcu.

Nigdzie krzyżactwo nie hulało tak strasznie, nigdzie nie germanizowało tak bezceremonialnie ludu polkiego, jak na terenach Mazurów pruskich. Niemcy tego ludu polskiego, mówiącego i modlącego się po polsku, nie chcieli uznać za Polaków dlatego, że byli wyznania ewangelickiego. To też ciężka i niezwykle ofiarna na tym terenie była praca tych patriotów polskich, którzy nieugięcie trwali przy polskości i polskość tę usiłowali zachować w całym ludzie mazurskim. *Do czołowych* bojowników mazurskich należeli Karol i Hugon Barkowie, o których znana działaczka mazurska Emilia Sukertowa-Biedrawina w swojej pracy pt. „Bojownicy mazurscy" pisze tak:

Koniec XIX wieku, to okres rządów „żelaznego kanclerza" Bismarka, którego pięść zaciążyła nad ziemiami polskimi w obrębie granic Rzeszy niemieckiej. Hakata srożyła się... Mazowsze Pruskie cierpiało narówni z Poznańskim i Pomorzem. Ucisk — wywołał odruch. Szereg odważnych patriotów mazurskich stanął do walki

Dodawali im otuchy i nie szczędzili poparcia oraz pomocy: adwokat Antoni Ossuchowski, znany społecznik z Warszawy, ks Juliusz Bursche, późniejszy biskup ewangelicki, zamęczony za sprawę mazurską w Oranienburgu, prof Alfons Parczewski, ks. Wolspleger, redaktor Bernard Milski z Gdańska, Karol Rzepecki z Poznania i inni.

Był to okres, kiedy liczne grono Polaków z Poznańskiego przeniosło się na teren Mazur i Warmii, aby prowadzić pracę polską, narodową.

Założona została przy ich pomocy „Gazeta Ludowa" Jako redaktor stanął do ciężkiej pracy Karol Barke. Rodem z Gołdapskiego, kształcił się w Warszawie, uczęszczał na uniwersytet w Halli nad Salą w Prusach.

Dnia 1 stycznia 1896 r. ukazał się pierwszy numer „Gazety Ludowej". Zadaniem tego pisma było: obrona własności plemiennej, uchylanie krzywd, wyrządzonych ludności polskiej przez rząd i szkoły w „krainie czarnego krzyża".

Rzucono się zajadle na redaktora — jak pisze brat jego Hugon Barke, który pomagał i pracował jako zecer — prześladowano procesami za „podburzenie do gwałtów" za obrazę wójta, żandarma, nauczyciela, wreszcie skazano Karola Barkego na karę pieniężną i pół roku więzienia, które odsiedział w Ełku, wytoczono mu jeszcze 5 dalszych procesów. To wystarczyło, aby człowieka, nie posiadającego funduszów na opłacenie kar, zmusić do ustąpienia. Karol pod koniec 1898 r. pożegnał braci Mazurów, udając się do Krakowa. Był potem jeszcze raz aresztowany, kiedy przekroczył granicę Prus.

Opuszczoną placówkę objął Hugon Barke, pełen zapału i dobrych chęci. Lecz i jego spotkał podobny los. Skazany został na 18 miesięcy bezwzględnego więzienia. Po wyjściu na wolność zmuszono go do przeniesienia redakcji „Gazety Ludowej" z Ełku do Szczytna, w końcu zaś do likwidacji pisma. „Gazeta Ludowa" wychodziła przez 5 lat.

Hugon Barke powrócił na teren w czasie plebiscytu. Napisał później wraz z Kazimierzem Jaroszykiem książkę pt. „Walka o Mazowsze Pruskie", w której zobrazował stosunki, jakie panowały za czasów jego pobytu na terenie Mazowsza Pruskiego: z jednej strony ucisk coraz bezwzględniejszy — z drugiej zacięty opór, gotowość do cichej walki.

* * *

O wielkich tych synach Polski wspomnieliśmy już krótko w przededniu zielonoświątecznych uroczystości olsztyńskich. W związku z tym *otrzymaliśmy* z Poznania list od córki śp. Hugona Barkego, który poniżej drukujemy:

„Z miłym zdziwieniem przeczytałam artykuł w nr 160 poczytnego pisma „IKP", w którym m. in. wspomniano o stryju Karolu i ojcu moim Hugonie Barke.

Przy tej sposobności może zainteresuje Sz. Redakcję kilka szczegółów z ostatnich lat życia ojca mego Hugona Barkego, gorliwego Polaka-Mazura, który ani na chwilę nie wątpił o zwycięstwie nad odwiecznym wrogiem naszym.

Zmarł w 1944 r. w niedostatku, nie doczekawszy zwycięskiego końca wojny, którego tak gorąco pragnął i wyczekiwał. Umierał z okrzykiem i żalem na stygnących wargach:: „Oni tak nie zwyciężą — a ja się tego nie doczekam!"" Szykanowali go Niemcy, namawiając między innymi do przyjęcia V. D., bo „przecież macie nie tylko imię i nazwisko niemieckie, ale i ewangelikiem jesteście" — mawiali. Na to im odpowiedział: „Bawarczycy są w 100 procentach katolikami, a czemu nie są Włochami, choć tak blisko z nimi graniczą?". To ich zatkało. Nie umieli w swych ciasnych łbach pomieścić, że narodowość i religia to zupełnie coś odrębnego. Nie ugiął się. Marzeniem jego było po skończonej wojnie pojechać na Mazury i tam jeszcze popracować dla umiłowanej Ojczyzny. A że Mazury do nas przypadną, w to też wierzył jak w Boga sprawiedliwego na niebie. Nie spełniły się marzenia. Za to my córki wychowane w duchu szczerze polskim choć daleko od stron rodzinnych, radujemy się wolną, niepodległą naszą Ojczyzną. Wierzymy, że duch ojca naszego patronuje nadal nam i naszym dzieciom. W tymże duchu wychowujemy je dalej, przedstawiając im świetlaną postać dziadka, nieugiętego patriotymęczennika za sprawę polską jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej.

Dziękując za uznanie, kreślę się z wysokim szacunkiem Felicja z Barków Woźniakowa, Poznań, ul. Słoneczna 12a, m. 2".

Konstanty Dobrzyński

Ciąg dalszy ze strony 3-ej.

zapomnieć poety, nie mogą ujść mej pamięci Jego słowa. „Ja tak mało wiem, taki jestem ubogi duchem. Tak mi się uczyć, uczyć, uczyć!" Śpij spokojnie zapomniany kwiecie polskiej poezji. Niech Ci się śni, niech przyjdzie do Ciebie Twój Chrystus. Nie ten kamienny, z kamiennego miasta, co miał kamiennych wyznawców, proroków i apostołów o duszach kamiennych i sercach, z kamiennych kościołów, gdzie spokój panował kamienny. Niech przyjdzie do Ciebie „król nędzy, Twój Chrystus". Niech Twoją skrwawioną i obolałą głowę ułoży na kolanach. Niech przyjdzie do Ciebie Matka z Chojen, z oczami co niegdyś kwitnęły jak chabry — wiesz Kostuś — ta matka od balji, od prania... Niech przyjdzie Twoja Ojczyzna, Twój Piast z sadyby, przepasany płachtą siewną. Niech przyjdą dzieci bawiące się opadłymi liśćmi. Niech przyjdą wszyscy Twoi...

Śpij spokojnie!

---

sprawę. Jeśli uda mi się poraz trzeci wrócić po książki, przeprowadzę swe dzieło do końca.

Ale los zadecydował inaczej.

Gdy pan Hilary podążył pojękując i sapiąc głośno za wozem, wiozącym obrazy i przedmioty kultu z kaplicy schroniska, przyskoczył do niego rosły ukrainiec z ciemną obrośniętą twarzą i usiłował wyrwać mu z rąk książki. Był to bezrozumny odruch chciwego najeźdźcy chciwego na każdy łup, nawet na taki, z którego nie można wyciągnąć korzyści. Pan Hilary, mocował się z żołdakiem przez chwilę i udało mu się wyrwać z jego łap książki. Ale nadbiegł drugi zbir i uderzeniem kolbą w głowę powalił go na wznak na ziemię. Zwycięzcy kopnęli książki i rozciągnęli na gruzach nieruchome ciało, zapalili papierosy i odeszli w stronę nowych pożarów.

Pan Hilary odemknął powieki: — „Boże odpuść im" — zaszeptał ogarnięty wielką miłością dla Tego, którego czuł przy sobie słodką obecność. Nie mógł mówić więcej. Z piersi dobyło się rzężenie. Rozłożone ręce chwytały spazmatycznie to gruzy to książki, otwierały się i zamykały, w zwykłym niewtłumaczonym odruchu agonii. Powiódł zmęczonym wzrokiem dokoła, zobaczył rozsypane książki i jęknął.

Na oczy zwolna zachodziła mgła. Ostatnim wysiłkiem wyciągnął ręce po książki, przygarnął je do siebie, wydźwignął kilka z nich na piersi, w to miejsce gdzie biło słabnące serce.

Zdawał się usypiać spokojnie, pogodzony ze światem. —

Nadjechał nowy wóz. Zeskoczył z niego pan Eugeniusz. Rozglądając się trwożnie dokoła, zbliżył się do konającego.

— Co u licha pan wyprawiasz? Też wybrał pan sobie porę na śmierć! Tylko patrzeć jak nanowo rozpocznie się kanonada! Przez pana gotowiśmy dostać lanie! No słyszy pan co mówię?

Pan Hilary dosłyszał, ale nie mógł odpowiedzieć. Posunął tylko rękę w kierunku książek rozsypanych i poruszył wargami.

— Dobrze, dobrze. — zamruczał poirytowany pan Eugeniusz. Zrobi się.

Zakrzyknął w stronę wozu, by jechali dalej, a on ich dogoni, zebrał książki, związał je, dźwignął.

— Psiakrew, ciężkie! mruknął.

Oddalił się w pośpiechu.

Pan Hilary powiódł za nim wzrokiem. Błogi uśmiech rozchylił, suche, zaciśnięte wargi.

Polska pod znakiem referendum

WARSZAWA (ms). Zarząd Klubu Inteligencji Pracującej wezwał wszystkich swych członków do wzięcia udziału w referendum i do dania odpowiedzi „tak" na wszystkie trzy pytania, gdyż pozytywna odpowiedź jest obowiązkiem każdego Polaka niezależnie od przekonań politycznych.

Z podobnym wezwaniem do swych członków zwrócił się Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów RP.

Odezwa władz centralnych instytucji spółdzielczych w sprawie referendum znalazła żywy oddźwięk wśród pracowników „Społem" i Zw. Rew. Spółdzielni.

Zw. Zaw. Prac. Poczt i Telegrafów w Lublinie, Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych w Katowicach, ZZ Prac. Przem. Chemicznego w Katowicach, Zw. Zaw. Dozorców Domowych i szereg innych związków pracowniczych na terenie całego państwa powzięły rezolucje wypowiadające się za udziałem w głosowaniu i trzykrotnym „tak".

Polski statek „Rataj"

GDYNIA (m). Rewidykowany z Niemiec gdański statek „Weichsel", należący do Żeglugi Polskiej, został w ostatnich dniach przemianowany. W związku z ekshumacją zwłok zamordowanego w Palmirach marszałka sejmu otrzymał on nazwę „Rataj". Statek odpłynie do Szwecji z ładunkiem węgla, po czym przywiezie z Havru dwa krany portowe (pływające) pochodzące z dostaw UNRRA. Kapitanem statku „Rataj" jest kpt. z. w. Łabędzki..

Na krawędzi dnia

Światło słońca i płomień świecy

Napisał P. Steinmueller

Z pogrążonego w ciemną noc ogrodu, wleciały do pokoju przez otwarte okno ćmy nocne, skupiając się wokół palącej się świeczki. Odpoczęły przez moment na białym obrusie, pozwalając podziwiać puszystość złotego futerka, by po chwili rozpocząć namiętny taniec wokół płomienia świecy, dopóki ten nie sięgnął po nie, zamieniając błyszczącą wspaniałość w zwęglony pył.

Zdziwiłem się ogromnie, gdyż obserwując śmiertelny tan tych stworzeń, myśleć musiałem o tych, którzy chowają się trwożliwie przed jasnością dnia i promieniami słońca, by obtańcowywać bałwochwalczo płomienie świecy, dopóki ta ich nie zniszczy...

Jest to to samo zdziwienie, które przychodzi na mnie, ilekroć spostrzegam ludzi, mijających w pośpiechu błyszczące źródła radości, by ugasić pragnienie w mętnych studniach, z których pije bydło, w których wędrowcy zmywają kurz z nóg i w głębiach których czają się zatrute źródła.

Tłum. W. Drygałowa

Instytut badań Warszawy

WARSZAWA (ms). Przy Uniwersytecie Warszawskim został powołany Instytut Badań Warszawy. Celem Instytutu jest naukowe badanie całokształtu zjawisk, związanych z rozwojem Warszawy, jej życiem obecnym i planami odbudowy. Sekcja historyczno-socjologiczna Instytutu przystąpi do zebrania materiałów drukowanych, dotyczących Warszawy, oraz zgromadzenia danych oświetlających przeżycia warszawiaków w czasie okupacji, a przede wszystkim podczas powstania i ewakuacji. Dyrektorem Instytutu został prof. Arnold.

Premier Osóbka-Morawski i min. Sztachelski

przemawiają na zebraniu inteligencji bydgoskiej

BYDGOSZCZ (m). W wypełnionej po brzegi sali Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy przemawiał na zebraniu inteligencji bydgoskiej premier Rządu Jedności Narodowej Osóbka-Morawski. Dłuższy wstęp poświęcił premier sprawom polskim w czasie ostatniej wojny. My Polacy byliśmy jedynym narodem, niezgodnym w czasie największego kataklizmu w naszych dziejach. Nie zawahaliśmy się nawet przed walkami bratobójczymi. I dziś nie jesteśmy zgodni, choć zgody i jedności narodowej potrzeba nam bardziej niż kiedykolwiek. Tymczasem różne bandy leśne w swym bratobójczym zapale zamordowały około 15000 milicjantów, działaczy politycznych i innych Polaków. Zginęło również 800 uratowanych w czasach hitlerowskich żydów. Miliardowe szkody ponosimy na skutek naszej niezgody. Opóźniamy bowiem proces odbudowy Polski.

Następnie premier szeroko rozwodzi się nad sprawą dwóch koncepcji politycznych, które dziś już należą do przeszłości — londyńskiej i lubelskiej. Obszernie omawia tzw. linę Curzona, ustaloną przez wybitnego angielskiego męża stanu wtedy, kiedy Anglia bardzo wrogo ustosunkowała się do nowej Rosji sowieckiej i brała udział w przeciwsowieckiej akcji interwencyjnej.

Interesujące były wypowiedzi premiera na temat historii wywalczenia naszych granic na Zachodzie przez PKWN. Wszystkie 6 polskich partyj politycznych godzą się na podstawowe zasady polskiej polityki zagranicznej oraz na reformy społecznogospodarcze i nacjonalizację przemysłu, godzą się na to, że osią polskiej polityki zagranicznej jest porozumienie ze Związkiem Radzieckim. Ten punkt widzenia akceptują i ludzie z obozu londyńskiego, twierdząc nawet, że wcześniej niż blok demokratyczny opowiadali się za sojuszem ze Związkiem Radzieckim. Co więc jeszcze stoi na przeszkodzie, że nie ma dotąd szerokiego frontu jedności narodowej?

W Polsce nie ma człowieka — mówi dalej premier — któryby zgodził się na ograniczenie niepodległości i suwerenności państwa. Polacy tak kochają swoją wolność i niepodległość, Polacy są tak szalonym narodem, że najpierw trzeba by ich wszystkich wymordować, aby móc odebrać Polsce niepodległość. Zresztą utrata wolności i niepodległości nam od wewnątrz w ogóle nie zagraża. Zagrażać mogłaby nam jedynie od zewnątrz i to wyłącznie od zachodu, od Niemiec. Jeżeli jednak będziemy w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, nic nam i z tej strony nie zagrozi.

Premier rozprawia się dalej z zarzutem, że w Polsce nie ma równomierności w rozłożeniu władzy, że rządzi PPR, a nie 6 partyj politycznych. Premier zarzut ten odpiera. Kiedy w Polsce tworzyła się nowa władza, inne stronnictwa albo bojkotowały nową Polskę, albo bezrad nie przyglądały się temu, nie biorąc udziału w pracach. W całości nową Polskę poparła tylko PPR, z innych stronnictw tylko kawałek PPS, kawałek SL i kawałek SD. To spowodowało, że PPR weszła licznie wszędzie i to jest zjawiskiem w pełni zrozumiałym. Dopiero później inne stronnictwa skonsolidowały się i weszły w skład bloku demokratycznego zwartą siłą. Gdyby powstał blok prawdziwej jedności, moglibyśmy bardzo szybko przeprowadzić równomierny podział rządów polskich. Polacy są narodem, który nienawidzą dyktatury, bo kochają wolność. Demokrację w Polsce należy budować szczerze! Walki bratobójcze nie sprzyjają rozwojowi demokracji, mogą natomiast doprowadzić do dyktatury, której nikt w Polsce nie pragnie.

Premier, omawiając sprawę referendum, wykazał, że istnienie senatu w warunkach polskich nigdy nie było uzasadnione i że przeciwnikami senatu były w Polsce wszystkie stronnictwa postępowe. Nawet dzisiejszy PSL jest przeciwny senatowi, to też swoje: „nie!" na pierwsze pytanie bynajmniej nie uzasadnia potrzebą zachowania senatu, lecz użyło tego pytania dla rozgrywki politycznej. Każdy rozumny Polak na pierwsze pytanie również odpowiedzieć może tylko: „tak!"

Apelem do zwarcia szeregów polskich i pracy nad utrwaleniem zdobyczy demokratycznych premier zakończył swą hucznie oklaskiwaną mowę.

Minister Aprowizacji Sztachelski mówił o postępach w dziedzinie gospodarczej. Wolny rynek, mimo nacisku tych, którzy decydują o dostawach UNRRA i o pożyczkach zagranicznych, będzie utrzymany. Spółdzielnie rozwijają się i zastępują inicjatywę prywatną, tam gdzie ona goni za zbyt wysokimi zyskami. Ostrzegał przed przykładem Węgier, który i dla Polski byłby katastrofalny. Nie jałowe swary polityczne, lecz utrwalenie suwerenności gospodarczej i ugruntowanie niepodległości Polski —, oto droga, którą kroczyć winien każdy Polak.

Zebraniu przewodniczył prezydent miasta inż. Twardzicki. Do prezydium weszli pp.: woj. Wojewoda, dr Wiechno, sekr. PPS Rombalski, prezes SD Rudnicki, dr Haupe z ramienia SP oraz prof. Langer z SL.

Pół miliona Niemców

opuściło Dolny Śląsk

KALAWSK (PAP). W dniu 23 bm. granice Polski przekroczył w drodze do Rzeszy 500-tysięczny Niemiec z Dolnego Śląska. Zarówno polski personel punktu zdawczego w Kalawsku, jak i członkowie brytyjskiej misji repatriacyjnej oczekiwali momentu, w którym na stację przybył 298-my transport z jubileuszowym repatriantem. Członkowie misji brytyjskiej przeliczyli dokładnie przybyłych w transporcie Niemców i wyłowiwszy 500-tysięcznego repatrianta niemieckiego, poddali go specjalnie obfitej dezynfekcji proszkiem DDT.

Bilans zbrodni Artura Greisera VIII

Bestialskie metody akcji wysiedlania

Zwłoki dzieci przymarznięte do podłogi wagonów Strzelano do Polaków, którzy chcieli podać deportowanym żywność — Okrucieństwa Selbstschutzu

Odmienną formę przybrała deportacja dzieci. Kilka tysięcy dzieci między 7 a 14 rokiem życia odebrano zakładom sierocym, rodzinom zastępczym, a nawet rodzicom i wywieziono w głąb Niemiec celem wychowania ich na Niemców. Wywożenie dzieci przybrało szczególnie jaskrwawą formę w okolicy Łodzi, Kalisza i Sieradza. „Kölnische Zeitung" w nr 584 z roku 1940 w art. „Neues Leben in Osten" opisuje życie polskich dziewcząt, wywiezionych ze wspomnianych okolic podkreślając, że dziewczęta te są nie tylko kształcone w gospodarstwie domowym, ale także wychowane na wzorowe niemieckie dziewczyny.

Rozdzielanie rodzin

Dla uniemożliwienia Polakom uniknięcia deportacji dnia 10 grudnia 1939 r. ogłoszono w „Ostdeutscher Beobachter" w Poznaniu zarządzenie, nakazujące Polakom i Żydom przebywanie w ich własnych mieszkaniach między godz. 19.30 a 6. W tym czasie zjawiało się w domach gestapo i wypędzało ludzi, czasem nawet nie czekając na to, by się zdążyli ubrać. Ludzi tych spędzano na ulicy pod nadzorem gestapo i wywożono samochodami do baraków w Głównej, gdzie umieszczano ich w salach z betonową podłogą bez ogrzewania i sienników, opieki lekarskiej, ani nawet dostatecznej ilości wody, tak że dzieci, które tam się rodziły, były myte przez matki w rozdzielanej kawie. Rodziny rozdzielano, silnych ludzi wysyłano do pracy do Niemiec, tak samo młodych chłopców i dziewczęta, a resztę ładowano w pociągi bydlęce, wywożono do GG, wyrzucano w pierwszym lepszym mieście i zostawiono losowi.

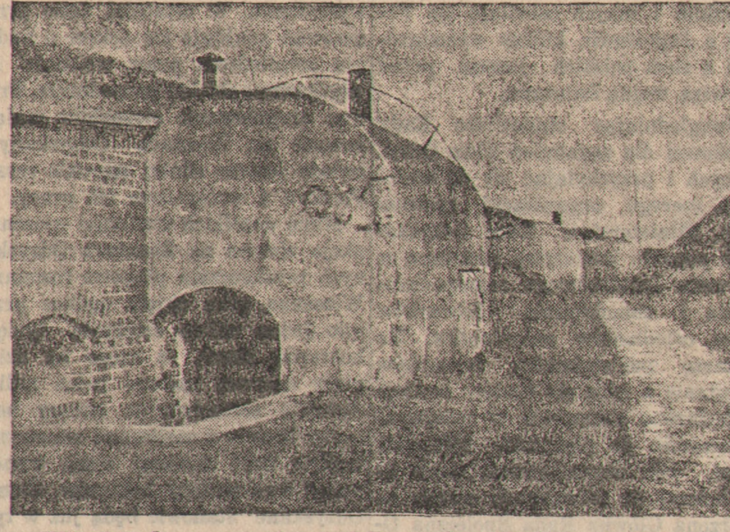
Deportowani byli obowiązani zostawić całe mieszkanie w najlepszym porządku i mogli zabrać z sobą co najwyżej dwie zmiany bielizny, koc i płaszcz. Nie wolno było brać żadnych wartościowych przedmiotów, biżuterii, a nawet takich rzeczy jak okulary w złotej oprawie. Wolno im było brać od 20 do 200 zł w gotówce.

Bardzo często gestapo otaczało jakąś dzielnicę miasta i wypędzało całą ludność. W ten sposób w grudniu 1939 r. wypędzono mieszkańców przedmieścia Poznania, Berdychowa, skąd ludzie, należący przeważnie do klasy robotniczej musieli maszerować kilkanaście kilometrów pieszo do baraków w Głównej.

W bydlęcych wagonach

Zdarzały się częste wypadki śmierci w bydlęcych wagonach, którymi jechali deportowani. Drzwi tych wagonów były zamknięte i nie wypuszczano nikogo nawet dla załatwienia potrzeb naturalnych, a gdy na stacjach ludność miejscowa usiłowała deportowanym podawać do wagonu jedzenie lub herbatę, żandarmi odpędzali ją kolbami. W Sosnowcu strzelano do tych, którzy dawali żywność deportowanym.

Dnia 7 czerwca 1940 r. znaleziono 26 trupów w wagonie bydlęcym, który przybył z poznańskiego do Krakowa. Na stacji w Dębicy znaleziono w wagonie 30-cioro dzieci zmarzniętych na śmierć. W wielu wypadkach zwłoki ofiar były przymarznięte do podłogi wagonów.



Fort VII, obóz koncentracyjny pod Poznaniem. Wejście do kazamat, w których przebywali więźniowie.

Specjalnie brutalne formy przybrała deportacja ze wsi Dominowo koło Środy, gdzie pod koniec listopada 1939 r. Selbstschutz spędził w nocy 30 polskich chłopców do obszernej ubikacji, gdzie ludzi tych mocno bito, jak mówili bijący, by im wypędzić Polskę z głowy, po czym w tydzień później deportowano wszystkich do Garwolina w GG, nie pozwalając im nic zabrać z sobą.

Deportacje nie odbywały się wedle określonych zasad. Jednego dnia deportowano prawników, drugiego deportowano Polaków z jakiejś ulicy bez względu na zawód, następnego znowu wybierano ofiary wedle zawodów. Raz pozwolono zabrać 200 zł, dawano kilka godzin czasu na przygotowanie, innym razem wyrzucano ludzi z mieszkań w nocy nie dając im czasu na ubranie się.

W połowie grudnia 1939 r. ok. 1.800 osób deportowano z okolic Żnina do Mińska Mazowieckiego, 9 listopada 1939 deportowano 300 rodzin, a 3 grudnia 1939 dalsze 150 rodzin do Lublina. W Gostyniu deportacje zaczęły się 8 grudnia 1939 r. i objęły 30 rodzin, na których miejsce przyszli Niemcy nadbałtyccy. Potem nastąpiły dalsze deportacje, transport złożony z 1100 osób wysłano do Rawy Mazowieckiej. Następnie deportacje objęły prócz Gostynia Poniec i Krobię, ok. 1.200 osób wysłano do Tarnowa.

W czasie przejazdu kolejowego, który trwał nieraz do tygodnia, nie dawano deportowanym z reguły nic do jedzenia, a w najlepszym razie wodę i co kilka dni jakąś zupę.

Osiedlanie Niemców

W miejsce deportowanych przybywali Niemcy z różnych stron świata. „Litzmannstädter Zeitung" z 17 maja 1940 r. podaje, że ok. 70.000 Niemców przyjechało z państw bałtyckich i spośród nich 30.000 osiedlono w Poznaniu, a 21.000 w Warthegau. Niemcy ci otrzymali ok. 3.000 przedsiębiorstw przemysłowych, poza tym dano im 2.300 gospodarstw w Warthegau. Cyfry te dotyczą oczywiście okresu przed majem 1940.

Z państw bałtyckich osiedlono w Polsce 75 profesorów, 340 architektów, 356 doktorów, 256 prawników, 358 farmaceutów, 100 leśników i wielu kupców.

Ok. 135.000 Niemców przeniesiono do Warthelandu z Wołynia, wschodniej Małopolski i białostockiego. W jesieni 1940 stwierdzono oficjalnie, że do 24 sierpnia 1940 r. Niemcy z Wołynia objęli w Warthegau 12.000 gospodarstw, spośród których ok. 6.000 w okolicy Łodzi, 3.500 w kolicy Inowrocławia i ok. 200 w okolicy Poznania.

W jesieni 1940 ok. 33.000 Niemców przeniesiono z lubelskiego, chełmskiego, spośród których ok. połowy osiedlono w Gau Wartheland. W tym samym czasie zaczęły przybywać transporty z Besarabii i Bukowiny oraz osadnicy z Rzeszy.

Wedle planów niemieckiego ministerstwa rolnictwa z zachodnich Niemiec miano przesiedlić do Polski ok. 2 miliony ludzi. Ogólnie biorąc do września 1940 przesiedlono jednak tylko ok. 100.000 Niemców z Rzeszy oraz ok. 75.000 tych Niemców, którzy opuścili Polskę po wojnie 1914—1918.

„Völkischer Beobachter" z 7 stycznia 1941 podaje następujące cyfry Niemców, przesiedlonych z różnych krajów na polskie ziemie zachodnie: Łotwa 31,000, Estonia 12.000, Polska Wschodnia 130.000, Chełm i Lublin 31.000, Besarabia 90.000, Bukowina 90.000, Dobrudża 14.000 — razem 398.000.

Organizacja przesiedleń leżała w ręku całego szeregu instytucyj, na czele których stała Umwanderer-Zentrale. Siedziba tej centrali była w Berlinie, w jej skład wchodzili delegaci podległych organizacyj przesiedleńczych, które znajdowały się w poszczególnych miastach Warthelandu. Osiedlaniem na wsi zajmowały się takie instytucje, jak Deutsche Umsiedlungsgesellschaft oraz liczne placówki Bauernsiedlung, hojnie finansowane przez ministerstwo wyżywienia Rzeszy. Zaopatrzeniem w sprzęt rolniczy zajmowała się Zentralbeschaffungsstelle.

Proces norymberski toczy się dalej

10 dni przemawiać będą obrońcy

NORYMBERGA (FA). Przewodniczący trybunału Lawrence zakomunikował obrońcom niemieckim, że każda z mów obrończych na rzecz 21 oskarżonych nie będzie mogła zająć więcej niż pół dnia. W wyjątkowych wypadkach najdłuższym terminem będzie cały dzień.

Były protektor Czech Neurath w dalszym ciągu swoich zeznań oświadczył, że w czasie swej działalności starał się zawsze pohamować gestapo i że był przeciwnikiem uprzywilejowania Niemców. I straszne represje, jakie zastosowano wobec Czechów w 1941 r. po ustąpieniu Neuratha zdaniem oskarżonego spadłyby na naród czeski już wcześniej.

Neurath zmieszał się jednak następnie w krzyżowym ogniu pytań, kiedy przedstawiono mu memoriał podpisany przez niego w 1940 r., w którym Neurath zalecił germanizację Czechów, zamknięcie uniwersytetów i wytępienie inteligencji.

Burzliwa debata w Izbie Gmin

Przedstawiciele opozycji przeciw żywieniu Niemców

LONDYN (FA). Debata w Izbie Gmin na temat sytuacji żywnościowej w Anglii i ewetl. wprowadzenia racjonowania chleba, miała przebieg niezwykle burzliwy. Szczególnie mówcy opozycji oburzali się, że za dużo żywności wysyła się do okupowanych Niemiec, gdzie nie może być mowy o głodzie. Niemcy śmieją się w kułak z naiwności Anglików, którzy sobie odejmują od ust, aby dostarczyć im żywności. Atmosfera była niezwykle gorączkowa, przy czym rozlegały się okrzyki: „Odpowiadajcie natychmiast!"

Studenci polscy jadą do Danii

GDYNIA (jm). Na zaproszenie duńskich chemików udają się do Danii studenci z Warszawy, Łodzi i Gdańska. Wraz z profesorami (łącznie 246 osób) odpłynęli oni na statku duńskim „Falstsia". W wycieczce bierze udział 109 studentek. Grono profesorskie, które towarzyszy studentom składa się z 23 osób. Studenci udają się do Danii w celu praktycznego przerobienia naukowej pracowni chemicznej.

Kurs będzie trwał dwa miesiące tzn. od 20 bm do 20 sierpnia 1946 r. Koszta podróży z Gdyni do Kopenhagi oraz pobytu tamże ponoszą władze duńskie. Studenci razem z personelem nauczającym zostaną zakwaterowani w internacie szkolnym w Kopenhadze i stamtąd będą uczęszczać do różnych pracowni chemicznych rozrzuconych po mieście. O wyjeździe do Danii decydowały osobiste zgłoszenia, gdzie zaś było więcej reflektujących — odbywała się selekcja na podstawie kolokwiów urządzanych przez koła chemików i personel nauczający.

Liga Muzułmańska zgadza się

na utworzenie rządu tymczasowego



Wawell wicekról Indii

LONDYN (FA). Liga Muzułmańska w New Dehli powiadomiła wicekróla Indii Wawella, że zgadza się na utworzenie rządu tymczasowego. Mimo negatywnego stanowiska hinduskiej partii kongresowej, brytyjska misja rządowa prawdopodobnie już wkrótce złoży oświadczenie sprawie utworzenia rządu.

Nowy komitet arabski oświadczył, że na przewodniczącego wybierze prawdopodobnie wielkiego muftiego Jerozolimy.

Felieton z podróży

U podnóża Gór Olbrzymich

Szklarska Poręba, w czerwcu

Wydaje mi się gdy patrzę z okna hotelu, że szczyty gór są bardzo blisko, zaledwie kilkaset metrów ode mnie. W rzeczywistości najbliższy z nich jest oddalony o 4 km, do Śnieżki — najwyższego wzniesienia o wysokości 1608 m trzeba przebyć dość trudną drogę 7 kilometrów. Tak bywa w górach, gdzie czyste powietrze skraca przestrzenie, tworząc złudne dla oczu i sił ludzkich fata-morgana — a uciążliwe i strome drogi dają się we znaki najlepszemu piechurowi.

Piękny jest widok Gór Olbrzymich. Po ich szczytach biegnie linia graniczna z Czechosłowacją. Pomyśleć tylko — kilkaset kroków w tamtą stronę, gdzie majaczy w rannej mgle schronisko — i już jesteśmy w innym kraju. Przyroda taka sama — a ludzie inni i inny styl życia. Wojska graniczne i duże psy kręcą się po zboczach. Oto jak wyglądają granice. Inaczej niż to sobie wyobrażają dzieci.

Szklarska Poręba jest wielkim gniazdem, rozlokowanym w pofałdowanych łańcuchach Karkonoszy. Wśród zieleni w dolinie i na zboczach gór piękne wille świecą czerwienią dachów i białością ścian, niby grzyby wśród zielonego mchu. Serpentyny dróg asfaltowych wiją się jak ciemne i równe smugi dymu. Szklarska Poręba nie przypomina rozmieszczeniem ani miasta ani wsi. Dolna — Średnia i Górna stanowią szeroki pomost rozrzuconych pojedyńczo i grupami domów, do których prowadzą wąskie szpalery i ścieżki — ocienione zielenią. Cudowne i wygodne alejki dla młodych i poetycznych ludzi!

Ludzi widzi się mało. Być może, że pokryli się w pensjonatach, bo pogoda nie jest nadzwyczajna lub siedzą w zielonych gajach, niby złe duchy, a uliczki są puste. Szklarska ciągnie się na przestrzeni 6 km, nic więc dziwnego, że ludzi spotyka się tak gęsto jak kamienie milowe. W sezonie kuracyjnym bywało tu ponad 120 tys. ludzi, w tym miejscowych zaledwie 9 tys. Ciągnęły Szwaby z Berlina, Hamburga, Essen, Drezna — nie mniej niż do Tyrdu. „Grube ryby" miały tu swoje wille, w których przy kuflu piwa i grubym cygaro rozmawiało się już nie o interesach, ale o biustach kobiecych i miękkich kolanach. Przyjeżdżato też sporo turystów zza granicy zarówno za „Wilusia" — jak i przed okresem hitleryzmu. Szklarska Poręba konkurowała z Garmisch-Partenkirchen. Tak. Jej burmistrz napisał nawet długi memoriał, w którym uzasadniał wymownie wyższość Szklarskiej Poręby pod każdym względem jako jedyne miejsce na olimpiadę!

Starzy miejscowi Niemcy z lubością opowiadają o czasach prosperity „Szklarskiej Poręby" Szczególniej wspominają te czasy „Wilusia" — kiedy za gl pie 7 marek każdy wrocławianin zjeżdżał na niedzielę do Poręby kolejką elektryczną. Piło się wtedy piwsko, śpiewało „Deutschland über alles" i łaskotało dziewuchy po krzakach. Herr Gott. A teraz — „wstrętne" Polaki rozeszli się po domach i siedzą jak w swoich. Jest ich... niestety kartoteki nie bardzo są dokładne — podobno około 3 tys. stałych mieszkańców. Szkoda, że szyny kolei elektrycznej zostały rozebrane na dużej przestrzeni. Przęsła żelaznych konstrukcji stoją żałosne i zawiedzione. Pod nimi nie dudni żaden pociąg.

Starzy Niemcy patrzą posępnie na zardzewiałe szyny. Przychodzą tu często, bo dla nich ta kolej ma ten sam smak, co miętowy cukierek dla dziecka — ożywia! To są ludzie, którzy chcieliby cofnąć miniony czas. I nie tylko starzy. Wszyscy Niemcy tutejsi chcieliby zatrzymać bieg wypadków i zatrzymują go w pokątnych szeptach, w których fantazja i polityka mieszają się dowoli! Marzą na jawie jak dzieci, a nie ma gorszej trucizny niż nierealne marzenia! Jeśli kiedykolwiek przyjdzie od Wrocławia pociąg — to będzie to pociąg nasz — **polski. Jakżesz** trudno wbić im to do zadumanych głów!

Przyjdzie kiedyś polski elektryczny pociąg? Ile trzeba tu pracy, aby to było prawda, aby studenci z Wrocławia mogli co niedzielę za parę złotych przyjechać do Szklarskiej i w cieniu zieleni rozmyślać o ideałach i miłości. Ile pracy potrzeba na tych terenach, aby pościerać niemieckie napisy na kamieniach przydrożnych, ścianach, obrazach serwetkach. Widziałem tę potrzebę na całej trasie od Wrocławia do Jeleniej Góry.

Widziałem też kupy złomu, warte miliony, setki zepsutych aut, czołgów, armat. Z tego wszystkiego przy nakładzie pracy można i trzeba odbudowywać Polskę.

I najbardziej radosnym był dla mnie fakt, że na tej trasie widziałem dymiące piece i fabryki i słyszałem świst transmisji. Oto żywa Polska! — pracy, woli i przyszłości. Symbol dźwigania się z ruin i wrastania w dalekie ziemie piastowskie! Tego radosnego uczucia nie potrafiło zatrzeć plugawstwo szabru i złodziejstwa, z którym spotykamy się tu nierzadko. (Rw)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Pierwszy transport celulozy ze Szwecji

Dnia 17 czerwca do portu szczecińskiego zawinął ze Szwecji pierwszy statek handlowy z transportem 491 t celulozy dla Polskiego Towarzystwa Włókienniczego w Łodzi. Po wyładowaniu celulozy statek popłynie do Gdańska, skąd zabierze ładunek węgla do Szwecji.

W najbliższych dniach należy się spodziewać dalszych statków z ładunkiem budulca. W porcie Gaole przeznaczonych jest na załadowanie do Polski 70.000 m^3 drzewa. Budulec ten będzie szedł przez port szczeciński.

Import i Eksport chemikalii

Do realizacji całokształtu spraw dotyczących obrotu produktami chemicznymi za granicą powołana została przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Ministerstwo Przemysłu „Centrala Eksportowo-Importowa Chemikalii i Aparatury Chemicznej".

Polska na piastowskim szlaku

Rok pracy na Ziemiach Odzyskanvch

Akcja osiedleńcza — Akcja siewna — Rozwój przemysłu — Żegluga i handel

Fundamentalnym warunkiem zagospodarowania Ziem Odzyskanych i zespolenia ich z Macierzą jest akcja osiedleńcza. Liczba Polaków na Ziemiach Odzyskanych wynosi na dzień dzisiejszy około trzech milionów sześciuset tysięcy, w tym autochtonów około ośmiuset tysięcy. Repatrianci stanowią do 30 proc. ludności polskiej — reszta to przesiedleńcy z ziem starych. Ilość ludności wiejskiej w odsetkach ogółu ludności wynosi około 60 proc. Do końca br. planuje się podniesienie liczby Polaków na Ziemiach Odzyskanych do pięciu i pół miliona mieszkańców. Cyfra ta zostanie osiągnięta przez dalszą repatriację Polaków ze Związku Radzieckiego, a szczególnie z Republik Białoruskiej i Litewskiej oraz przez przesiedlenie z ziem starych i repatriację z Zachodu. W Wałbrzyskim zagłębiu węglowym pracują już pierwsze partie górników polskich, przybyłych z Francji po wielu latach tułaczki na obczyźnie. W powiecie bolesławskim i innych osiedlają się Polacy z Jugosławii, którzy wyemigrowali z ziem polskich jeszcze przed pierwszą wojną światową.

Uwzględniając stanowisko Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych i przychylając się do wniosków szeregu organizacyj społecznych, Ministerstwo Ziem Odzyskanych poparło inicjatywę społeczną w kierunku spółdzielczego zagospodarowania i zabudowania folwarków przez osiedleńców parcelantów. Na obszarze poniemieckich folwarków powstanie z górą sto tysięcy nowych gospodarstw chłopskich w rozmiarze od siedmiu do piętnastu hektarów ziemi. Dla organizowania akcji osiedleńczej na folwarkach została utworzona Główna Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego. W związku z parcelacją folwarków obszarniczych na Ziemiach Odzyskanych uzyskujemy możność osadzenia na tym obszarze około trzech milionów ludności rolniczej.

Program akcji osadniczej do końca bieżącego roku uwzględnia całkowitą wymianę ludności niemieckiej na polską. Akcja repatriowania Niemców z granic Państwa Polskiego objęła po dzień dzisiejszy około sześciuset tysięcy Niemców. Prawie trzy razy tyle Niemców pozostało jeszcze do wysiedlenia. W ostatniej fazie przygotowań znajduje się dekret o nadaniu osiedleńcom praw własności na użytkowane obiekty gospodarcze. Prawne uregulowanie stosunków majątkowych na Ziemiach Odzyskanych zwiąże jeszcze silniej szerokie rzesze Polaków z warsztatem ich pracy.

Mimo wszelkich trudności wiosenna akcja siewna na Ziemiach Odzyskanych przekroczyła planowe rozmiary. Wiosenna orka objęła ogółem przeszło jeden milion czterysta tysięcy hektarów ziemi, z czego na dzień piąty czerwca zasiano jeden milion dwieście osiemdziesiąt tysięcy hektarów łącznie z zasiewami zimowymi. Ogólna ilość zasianej ziemi wynosi ponad dwa miliony hektarów. Ziemie Odzyskane stanowić będą już w tym roku dość znaczną pozycję w bilansie żywnościowym państwa.

Poza tym Ziemie Odzyskane posiadają wielkie walory, jako tereny owocarskie.

Dążymy do osiągnięcia samowystarczalności aprowizacyjnej Ziem Odzyskanych już w najbliższej przyszłości. Dotychczas bowiem musimy dostarczać na wyżywienie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych pokaźne ilości artykułów żywnościowych.

Na Ziemiach Odzyskanych uruchomiono przeszło 600 większych zakładów przemysłowych, pozostających w ręku państwa. Ilość zakładów drobnych na Ziemiach Odzyskanych wynosi około 34 tysięcy. Produkcja przemysłowa Ziem Odzyskanych już dzisiaj stanowi pokaźną część ogólnej produkcji przemysłowej kraju, tak np. wydobycie węgla na Śląsku Opolskim i na Śląsku Dolnym stanowi już około jednej trzeciej ogólnego wydobycia węgla w Polsce.

W każdej dziedzinie życia na Ziemiach Odzyskanych zrobiony został wielki krok naprzód. Tak np. koleje zostały już w 70 proc. reaktywowane.

Trwają prace nad uruchomieniem żeglugi wodnej na Odrze. Dla tego celu zostało powołane do życia przedsiębiorstwo pod nazwą „Polska Żegluga na Odrze". W początkach kwietnia br. działały już na Ziemiach Odzyskanych 663 placówki pocztowe. Wrocław, Zagłębie Przemysłowo-Węglowe, Szczecin i Olsztyn mają już połączenie sieciowe, bądź kablowe z resztą kraju.

Handel na Ziemiach Odzyskanych reprezentowany jest przez kilka placówek Państwowej Centrali Handlowej przez około 700 placówek spółdzielczych i przez inicjatywę prywatną. Izby przemysłowo-handlowe posiadają swoje ekspozytury w Szczecinie, Wrocławiu i Olsztynie. Na Dolnym Śląsku, na Pomorzu Zachodnim i na Mazurach istnieje już 56 zrzeszeń kupieckich. Na prastarych ziemiach polskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem wre wytężona praca miliona Polaków.

Śląski przemysł energetyczny

przekracza produkcję przedwojenną

Trzy śląskie elektrownie zawodowe, podległe Zjednoczeniu Energetycznemu Zagłębia Węglowego (Zakłady „Electro" w Łaziskach Górnych, Okręgowa Elektrownia Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskie Zakłady Elektryczne w Chorzowie) wyprodukowały w maju br. ponad 71 milionów kilowatów energii elektrycznej. Zakłady „Elektro" w porównaniu z kwietniem podniosły produkcję prawie o 15 proc. Dwie Opolskie Elektrownie Zawodowe Szambiorki i Zabrze, wyprodukowały w maju 49,8 milionów kilowatgodzin, co w porównaniu do osiągniętych w kwietniu 46,2 kilowatgodzin jest postępem. Łącznie elektrownie zawodowe Zjednoczenia Energetycznego Zagłębia Węglowego wyprodukowały w maju 120,8 mlionów kilowatgodzin energii elektrycznej.

Należy podkreślić poważny wzrost w produkcji energii elektrycznej 3 przedwojennych elektrowni okręgowych Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. Wyprodukowały one za pierwsze 5 miesięcy bieżącego roku ponad 443 miliony kilowatgodzin, osiągając dotychczas 2,9 milionów kilowatgodzin przeciętnej dziennej produkcji, co w porównaniu do okresu przedwojennego, kiedy produkcja wynosiła 1.880 tysięcy kilowatgodzin, stanowi wzrost o przeszło 59 procent.

Ceny węgla

Ceny na węgiel w związku z okresem letnim mają w całym kraju tendencję zniżkową. W okresie od 20. 4. do 1. 5. cena węgla w Łodzi spadła z zł 3 tys. za tonę do zł 2.300, to jest obniżyła się o 23%, w Lublinie zł 3.000 do zł 2.000, tj. o 35%. Najniższa cena węgla była notowana w Kielcach — zł 1.500 i w Krakowie zł 1.600 za tonę. Najwyższa cena utrzymała się na 1 maja br. w Warszawie, wynosiła bowiem zł 3.000 za tonę.

Walka z drożyzną

Akcja „Społem" i Państwowej Centrali Handlowej

Ceny podstawowych artykułów żywnościowych w miesiącu kwietniu na ogół nie wykazały poważniejszych różnic w porównaniu z poprzednim miesiącem. Jeśli chodzi o porównanie z cenami z okresu przed falą zwyżkową, jaka wystąpiła w jesieni r. ub., to ceny żywności w marcu najbardziej wzrosły w Łodzi, Białymstoku, Poznaniu, Bydgoszczy i Warszawie. Na najniższym poziomie koszty żywności utrzymują się w Lublinie, Krakowie, Olsztynie i w Katowicach. Istniejąca drożyzna wynika zarówno z przyczyn czysto ekonomicznych, jak i przypadkowych o zasięgu lokalnym. Do pierwszych należy zaliczyć chwilowe zachwianie równowagi między podażą a popytem na odcinku zbożowym w okresie przednówka ze względu na wzmożoną akcję siewną i niedostateczne dostawy ze świadczeń rzeczowych UNRRA. Trudności te zresztą złagodziły ostatnio dostawy zboża z ZSRR oraz zwiększona pomoc UNRRA.

Jeśli chodzi o przyczyny lokalne, to należy podkreślić ujemne oddziaływanie spekulacyjnej zwyżki cen na wolnym rynku w Warszawie na ceny w tych miejscowościach, skąd kierowana jest żywność do stolicy. Producenci i kupcy, stwierdziwszy, że cena niektórych artykułów jest wyższa w Warszawie, automatycznie podwyższają swoje ceny, pomimo, że nie ma uzasadnienia dla takiej podwyżki. Nieuzasadnionej zwyżce cen przeciwdziała akcja interwencyjna „Społem" i Państwowej Centrali Handlowej, które tworzą rezerwy towarowe na zaopatrzenie miejscowych rynków. W wyniku takiej akcji np. stwierdzone zostało zamieranie pobocznego handlu solą. To samo dotyczy zapałek, których PCH otrzymało znacznie większy przydział, co wpłynęło już na obniżkę cen. Przykładem skutecznej interwencji jest również utrzymanie cen drożdży na wyznaczonym poziomie w okresie przedświątecznym Wielkiej Nocy. Należy się spodziewać, że dalsze usprawnienie akcji interwencyjnej przez „Społem" i PCH przyczyni się do wydatnego obniżenia cen żywności na wolnym rynku, co pośrednio wpłynie na poprawę warunków egzystencji świata pracy.

Otwarcie mostów kolejowych na Odrze

W końcu czerwca nastąpi otwarcie trzech wielkich mostów kolejowych na Odrze pod Opolem, odbudowanych przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Katowicach. Z liczby 209 mostów zniszczonych w działaniach wojennych w obrębie Katowickiej Dyrekcji oddano już do użytku 132, w tym 43 o rozpiętości ponad 20 metrów, 36 mostów znajduje się w pełnej odbudowie.

Ogólnopolski zjazd

Przemysłu Gumowego

W Fabryce „Pepege" w Grudziądzu odbył się ogólnopolski zjazd dyrektorów fabryk Zjednoczenia Przemysłu Gumowego i tworzyw sztucznych, z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu. Dyrektorzy poszczególnych fabryk złożyli sprawozdania odzwierciedlające sytuację przemysłu gumowego w Polsce.

Na skutek działań wojennych wszystkie fabryki tej gałęzi przemysłu uległy zniszczeniu, tak, że na początku br. produkcja wynosiła zaledwie 5 proc. przedwojennej. Obecnie produkcja wzrosła do 20 proc. przedwojennej, mimo trudności technicznych, głównie związanych z brakiem maszyn wywiezionych przez okupantów. Z końcem br. produkcja osiągnie 40 proc. stanu przedwojennego. Dalsze obrady były poświęcone fabryce „Pepege". Fabryka ta, kompletnie zniszczona przez okupanta, dzięki wysiłkom kierownictwa i załogi fabrycznej odbudowuje się w szybkim tempie i w jesieni br. przystąpi do pracy, dając zatrudnienie około 1000 robotnikom.

W uznaniu wydajnych wysiłków załogi w odbudowie fabryki, wiceminister inż. Rumiński wyasygnował jednorazowo 60.000 zł premii dla robotników.

Dyrekcja katowicka PKP

na pierwszym miejscu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach zajmuje pierwsze miejsce wśród 9 dyrekcji w kraju pod względem punktualności jazdy pociągów. Opóźnienia pociągów, które w grudniu ub. r. wynosiły jeszcze średnio 8,5 minuty na pociąg, zmalały w maju br. przeciętnie do 40 sek. Ta znaczna poprawa zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że w ciągu 5 miesięcy liczba pociągów pasażerskich wzrosła z 476 do 612 na dobę, zaś długość przebytych pociąg-kilometrów z 15,477 na 18,704.

Ożywiona działalność rzemiosła

REJESTRACJA CZYNNYCH ZAKŁ. RZEMIEŚLNICZYCH

Izba Rzemieślnicza w Warszawie na zlecenie Ministerstwa Przemysłu przeprowadza obecnie rejestrację wszystkich czynnych zakładów rzemieślniczych na terenie Warszawy.

PIERWSZA W POLSCE DWULETNIA SZKOŁA RZEMIOSŁ BUDOWLANYCH DLA DOROSŁYCH

Celem zasilenia budownictwa kadrami fachowców powstała dwuletnia szkoła Rzemiosł Budowlanych dla Dorosłych przy Instytucie Naukowym-Rzemieślniczym w Warszawie, pierwsza tego typu w Polsce.

Szkoła będzie subwencjonowana przez Ministerstwo Odbudowy i Ministerstwo Oświaty.

Warunkiem przyjęcia do Szkoły jest ukończenie lat 17 i co najmniej 6 klas szkoły powszechnej. Kandydaci zostaną poddani badaniom lekarskim i psychotechnicznym. Świadectwo ukończenia szkoły da możność wstąpienia do Liceum Budowlanego.

Nauka w szkole obejmować będzie zajęcia praktyczne — (murarstwo, zduństwo, ciesielstwo, stolarstwo, betoniarstwo, szklarstwo itp.) w sezonie budowlanym, a w miesiącach zimowych przedmioty ogólnokształcące, jak język polski, historia, matematyka, spółdzielczość oraz zawodowe — jak rysunki zawodowe, kalkulacja, organizacja robót, przepisy budowlane, budownictwo i ustroje budowlane.

SPECJALIZACJA RZEMIOSŁA

W Puszczykowie odbył się zjazd przedstawicieli Izb Rzemieślniczych RP, przy udziale delegacji Ministerstwa Przemysłu. Na pierwsze miejsce obrad wysunęło się zagadnienie nowej klasyfikacji rzemiosł w związku z szybko postępującą specjalizacją. W dyskusji został uzgodniony projekt nowej listy rzemiosł. Projekt powierzono celem ostatecznej redakcji podkomisji składającej się z 6 Izb wchodzących w skład Międzyizbowej Komisji Porozumiewawczej. Przyjęto zasadę uwzględnienia działów specjalnych poszczególnych zawodów. Omówiono również sprawę powołania do życia Centrali Instytutów Naukowych Rzemieślniczo-Przemysłowych, co zostanie definitywnie załatwione na zjeździe Instytutów Naukowych Rzemieślniczych, który odbędzie się w najbliższej przyszłości, w Warszawie.

3-LETNIA SZKOŁA ZAWODOWA W GRUDZIĄDZU

W trosce o wychowanie nowych kadr rzemieślniczych Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych w Bydgoszczy otwiera z nowym rokiem szkolnym przy fabryce maszyn „Unia" w Grudziądzu 3-letnią szkołę zawodową na prawach gimnazjalnych. Nauka w szkole będzie bezpłatna. Poza wykładami teoretycznymi, program obejmuje zajęcia warsztatowe, za które słuchacze będą otrzymywali wynagrodzenie przewidziane dla uczniów. Do szkoły przyjmowani są kandydaci w wieku od 15 do 18 lat, którzy mają ukończone co najmniej 6 klas szkoły powszechnej. Warunkiem przyjęcia na studia jest ukończenie z wynikiem pomyślnym kursu przygotowawczego, poprzedzającego 3-letnią szkołę.

Zbyt węgla w 1945 r.

Ogólny zbyt węgla w kraju przez Centralę Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego CZPW wyniósł w 1945 r. ponad 16 milionów ton, z tego na rynku krajowym ulokowano ponad 10,6 milionów ton, na rynku zagrancznym około 5,6 mil. ton. W 1945 r. zaopatrzenie w węgiel kraju łcznie z zakładami własnymi przemysłu węglowego, wyniosło około 80% nomy przedwojennej, natomiast eksport węgla nie przekroczył 59% przeciętnego eksportu w latach przedwojennych.

Zbyt brykietów za pośrednictwem CZPW w 1945 r. 5.800 ton na rynku krajowym i 5.300 ton na eksport.

Koksu umieściła Centrala Zbytu w 1945 r. na rynku krajowym ponad 66.000 ton, a na rynkach zagranicznych ponad 110 tys. ton.

Poza Centralą Zbytu na rynek wewnętrzny dostały się poważne ilości węgla nabywane przez drobnych odbiorców bezpośrednio na kopalniach (tzw. sprzedaż drobnicowa).

Transporty bydła

SZCZECIN (ZAP). Jeszcze w tym miesiącu mają nadejść do Szczecina pierwsze transporty bydła ze Stanów Zjednoczonych, Danii i Szwecji. Port szczeciński przygotowuje się do przyjęcia tych transportów i w tym celu buduje się na nadbrzeżu „Mak" 13 baraków dla bydła.

Kalendarzyk

Czwartek: 27 czerwca.
Katolicki: N. M. P.
Słowiański: Włodzisława.
Historyczny: 1629 Świetne zwycięstwo hetmana Koniecpolskiego pod Trzcianą nad Szwedami, którymi dowodził król Gustaw Adolf. 1660 Czarniecki i Sapieha pobili wodza moskiewskiego Chowańskiego pod Połonką. 1697 Biskup kujawski Dąbski obwieszcza obiór Augusta II Sasa przeciw Conti'emu.

BYDGOSZCZ

Dziś ostatni występ baletu Parnella. Dziś w sali Strzelnicy o g. 19 drugi i ostatni występ baletu Parnella. Na wczorajszym reprezentacyjnym przedstawieniu tego, światowej sławy baeltu, publiczność żywiołowo manifestowała swe uczucia. Takich owacji i huraganu oklasków — chyba nigdy dotychczas teatr nie słyszał. Ale i takiego przedstawienia dawno nie widzieliśmy i pewno nie prędko znów zobaczymy. Nie można ująć wrażeń przeżytych w formę literacką. To trzeba zobaczyć! Warto — po stokroć warto!!

Stowarzyszenie Obywateli Amerykańskich prosi członków na zebranie dnia 29 bm. o godz. 15 w sali ZWM ul Marcinkowskiego. Sprawy ważne.

Na ogólne żądanie II. Państw. Lic. i Gimn. Żeńskie wystawi w piątek 28 bm. o g. 19 w sali TUR przy ul. Grodzkiej, po raz trzeci „Balladynę" J. Słowackiego. W II. części prog. śpiew i deklamacje. Dekoracja w wykonaniu uczenic Gimn. pod kier. prof. Czarneckiego. Bilety wstępy od 10 — 40 zł.

Od dnia 1 lipca 1946 r. aż do odwołania w godz. urz. od 9 — 13 odbywać się będzie w Zarządzie Miejskim — Wydz. Wojsk. (Grodzka 25, pok. 19) — dodatkowa rejestracja mężczyzn m. Bydgoszczy (którzy dotychczas tego obow. z jakichkolwiek przyczyn nie wypełnili). Rejestracji podlegają mężczyźni roczników 1911—1925, wszyscy oficerowie do lat 50, wszyscy podoficerowie do lat 45, lekarze i zawody pokrewne do lat 55, byli słuchacze i słuchaczki wydziałów lek. i pokr. do lat 55, szoferzy, specjaliści samochod., *lotn. i broni panc.* do lat 50 oraz wszyscy zdemobilizowani z kraju i zagranicy bez względu na rocznik.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydg. podaje do wiadomości, że w czasie od dn 24. 6. 1946 r. do dnia 30. 6. 1946 r. w m. Bydgoszczy będzie wydawany na karty żywn. za m. czerwiec br. na karty kat. I rodz. winien być wydawany chleb pszenno-razowy na odcinki 9 i 10 po 0,5 kg na każdy odcinek. W poprzednim komunikacie z dnia 23. 6. 1946 r. ogłoszono mylnie odcinek 7 zamiast 10.

PRZED GŁOSOWANIEM LUDOWYM

Przypomina się wszystkim kupcom i rzemieślnikom, posiadającym sklepy o natychmiastowej dekoracji wystaw w związku z referendum. Również i obywateli m. Bydgoszczy wzywa się do dekorowania domów flagami.

Prezydent Miasta:
(—) Józef Twardzicki

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI
Czwartek i piątek: Gdzie diabeł nie może.

TEATR POWSZECHNY
Piątek godz. 19: Balladyna.

SALA OKZZ
Czwartek: g. 19 Polski balet Parnella.

POMORSKI DOM SZTUKI
Czwartek i piątek: g. 18. 30 Popis uczniów Szkoły Muzycznej.
Wystawa Prac Związku Polskich Artystów Plastyków Okr. Pomorskiego otwarta codziennie od g. 10—13 i od 15—18. Wstęp 5 zł.

TEATRY ŚWIETLNE
Polonia: Maskarada. **Pomorzanin:** Manewry miłosne. **Orzeł:** Biały murzyn. **Wolność:** Aktorka. **Bałtyk:** Orkan.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

DYŻURY APTEK
Centralna — Al 1 Maja 27. **Pod Złotym Orłem** — przy Starym Rynku.

Marsz. Polski Michał Rola-Żymierski w Bydgoszczy

Powitanie pod gmachem Urzędu Wojewódzkiego
Wiec z udziałem Marszałka i ministra H. Minca

BYDGOSZCZ. Już wczesnym rankiem dnia wczorajszego miasto obiegła wiadomość podana przez prasę, że jubileuszowy gród gościć będzie Naczelnego Dowódcę WP i Marszałka Polski Michała Rolę-Żymierskiego i Ministra Przemysłu Hilarego Minca.

Mimo, że czas ani miejsce przyjazdu do ostatniej chwili nie były wiadome, gdyż istniała możliwość, iż Dostojny Gość przyleci samolotem lub też przybędzie samochodem — przed gmachem Urzędu Woj. przy ul. Jagiellońskiej zgromadziło się sporo publiczności.

O godz. 15 przed gmach zajechało kilka samochodów. W chwili opuszczania jednego z nich przez Marszałka Żymierskiego, pozostającego w towarzystwie Ministra Minca, rozległy się dźwięki hymnu narodowego, a kompania honorowa podchorążych Oficerskiej Szkoły Samochodowej sprezentowała broń.

Goście przywitali się z przedstawicielami władz i wojska, z wojewodą pomorskim Wojciechem Wojewodą, przewodniczącym WRN dr Wiechno, prezydentem miasta Twardzickim, płk Hryniewskim i komendantem miasta mjr Lindnerem na czele, po czym dowódca kompanii honorowej por. Sobiepan złożył raport Marszałkowi Polski. Kompania widocznie dobre uczyniła wrażenie na Naczelnym Wodzu, jeżeli sądzić z sympatycznego uśmiechu, którym Gość darzył przyszłych oficerów, przechodząc przed ich frontem w towarzystwie Ministra Minca, Wojewody i Komendanta garnizonu płk. Hryniewskiego. Po przeglądzie p. Marszałek słowami „czołem podchorążowie!" przywitał kompanię, na co uczniowie Szkoły odpowiedzieli gromkim „czołem Panie Marszałku!", a wśród publiczności rozległy się okrzyki „niech żyje Marszałek!" i oklaski.

Odebrawszy defiladę kompanii honorowej Dostojny Gość przyjął życzenia od przybyłej z Torunia delegacji Stałej Międzypartyjnej Komisji Organizacji Młodzieżowych, po czym wraz z przedstawicielami miejscowych władz państwowych, samorządowych, społecznych i politycznych pan Marszałek udał się do gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

O godz. 18 wieczorem na uflagowanym Starym Rynku przy tłumnym udziale wszystkich sfer miasta Bydgoszczy odbył się wielki wiec poświęcony sprawie Referendum, na którym również i p. Marszałek w mocnych, twardych, żołnierskich słowach podniósł olbrzymią wagę dla przyszłości naszego państwa Głosowania Ludowego. Zwięzłe, dobrze skonstruowane przemówienie spotkało się z długotrwałymi oklaskami zgromadzonych. Przemówił również Minister Przemysłu Minc, podkreślając znaczenie Referendum dla Odrodzonej Polski, budującej się na innych niż dawniej, *nowych zasadach* polityki gospodarczej.

Rozentuzjazmowana ludność zwartą masą otoczyła dostojnych gości tarasując im drogę do aut i wznosząc żywiołowe okrzyki.

Do przemówień znakomitych gości powrócimy w numerze następnym.

Imponująca wystawa

„Gaz, Woda i Technika Sanitarna" — otwarta

BYDGOSZCZ (zz). W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie XXIII Zjazdu Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych. Oprócz Zjazdu otwarto również wystawę pod nazwą „Gaz, Woda i Technika Sanitarna".

Wszyscy, którzy zdążyli przybyć do Bydgoszczy we wtorek, względnie we środę rano uczestniczyli gremialnie w uroczystym nabożeństwie odprawionym w kościele ks. Misjonarzy na Bielawkach.

Oficjalne otwarcie Zjazdu nastąpiło o g. 10. Przybyłych gości, reprezentujących wszystkie dzielnice kraju przywitał prez. Zw. Polskich Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych — inż. Dziurzyński.

Przewodniczącym prezydium został p. dyr. Wojnarowicz, członkami: nacz. Szumielewicz, prez. Twardzicki, wiceprez. Rudnicki, starosta Michalski, nacz. Tubielewicz, dyr. Wyżnikiewicz oraz dyr. Lewiński.

Nastąpiły przemówienia powitalne prezydenta miasta Twardzickiego, nacz. Wydz. Sam. p. Szumielewicza występującego w imieniu wojewody pomorskiego, przedst. Min. Odbudowy — inż. Rudolfa oraz przedst. Min. Zdrowia — Krygiera i innych. Mówcy w przemówieniach swych życzyli uczestnikom Zjazdu owocnych wyników obrad, które wpłynąć mają na dalszą pracę w dziedzinie gazownictwa, wodocig. i techniki sanitarnej.

Po odczytaniu całego szeregu depesz z pozdrowieniami dla Zjazdu, wygłoszone zostały trzy referaty.

Mgr Kowalkawski w pracy swej pt. „Zarys dziejów Bydgoszczy" zobrazował walkę polskości na terenie miasta z germanizmem, który wszelkimi siłami starał się zatrzeć ślady słowiańskie na tutejszych ziemiach. Obszerny referat pt. „Odbudowa gazownictwa bydgoskiego i jej wkład w rozbudowie gazownictwa pomorskiego" — wygłosił dyr. Gazowni Bydgoskiej inż. Wyżykiewicz, zapoznając wszystkich z piętrzącymi się trudnościami przy odbudowie zniszczonej w 40% gazowni i odniesionymi rezultatami. Ostatnim odczytem podczas obrad plenarnego posiedzenia był referat dyr. Lewińskiego pt. „Rozbudowa ujęcia wody dla wodociągów bydgoskich".

Na krótko przed g. *13 nastąpiło* w gmachu Szkół Zaw. uroczyste otwarcie wystawy „Gaz, Woda i Technika Sanitarna".

Wystawa organizowana przez miejscowe władze z pp. nacz. Tubielewiczem, dyr. Wyżnikiewiczem, dyr. Lewińskim *i* kier. Ekiertem na czele, przedstawia się imponująco. Wśród ciekawych eksponatów wykonanych starannie przez ok. 50 fabryk, objętych w ramy 12-tu Zjednoczeń i Grup Przemysłowych, widzimy ciekawe zdobycze najnowszej techniki gazowej, wodociągowej i sanitarnej. Dane statystyczne pozwalają zapoznać się z poważnym wysiłkiem i nie mniejszym sukcesami pracowników budujących od nowych podstaw zrujnowaną przez okupację gospodarkę gazową i wodociągową w Polsce.

Sport

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

Dziś ropoczynają się w Bydgoszczy mistrzostwa Polski w szczypiorniaku. Pierwsze spotkania o g. 18 między Krakowską Garbarnią a KKS-Poznań. (j)

PKS. W czwartek, dnia 27 bm. o godz. 18 odbędzie się na Przystani Pocztowego Klubu Sportowego (ul. Babia Wieś) zebranie Sekcji Wodnej PKS. Obecność członków sekcji obowiązkowa.

Brak należytej kontroli ułatwił kradzieże na wielką skalę

BYDGOSZCZ (zz). Delegatura Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami aresztowała trzech pracowników Fabryki Pilników „Prom", Stanisława Pokrzywińskiego, Kazimierza Guzka i Kazimierza Skorego.

Jak wynika z zeznań świadków, trzej nieuczciwi pracownicy kradli systematycznie wyrabiane pilniki. Guzek wbrew normalnemu tokowi pracy odbierał pilniki z maszyn bez odstemplowania. Pilniki te oddawał z kolei do hartowania Skoremu. Z rąk Skorego pilniki odbierał Pokrzywiński, chował je do teczki i wynosił poza obręb fabryki.

Za dokonane kradzieże wszyscy trzej niesumienni robotnicy skazani zostali na 3 mies. obozu pracy w Jaworznie z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Skazany został również na miesiąc obozu pracy dyr. fabryki „Prom", Jerzy Goleniewicz. Aresztowanie nastąpiło po dwóch kontrolach przeprowadzonych w fabryce przez insp. Zjedn. Przem. Obrabiark. p. Jędrzejaka oraz specjalnie wydelegowanej przez Zjednoczenie komisji. Kontrola wykazała, iż inwentura na dzień 31. 12. 1945 r. przeprowadzona została niedokładnie, wykazując brak 95 t stali. Dochodzenia stwierdziły, iż dyr. Goleniewicz nie zorganizował odpowiedniej kontroli magazynu, narażając Skarb Państwa na poważne straty, nadto nie zorganizował należytej kontroli pracowników, opuszczających zakład umożliwiając im systematyczną kradzież.

O niskim wymiarze kary zadecydowała nieskazitelna przeszłość oskarżonego oraz brak świadomej chęci zysku i szkodnictwa gospodarczego. Niedociągnięcia wyniknęły z nieudolności zorganizowania należytej kontroli przez dyr. Goleniewicza.

Poranek Symfoniczny Tow. Muzycznego

Towarzystwo Muzyczne rozwija się pomyślnie. Energiczny jego zarząd, z prezesem inż. W. Millerem na czele, dowiódł, że rozumie zadanie na niego włożone. Oprócz wielu prac związanych z rozwojem Towarzystwa, w niespełna miesiąc od założenia, — przystąpił energicznie do kardynalnego swego zadania: krzewienia muzyki wśród najszerszych mas, czego dowodem bezpłatny poranek symfoniczny dla robotników i świata pracy. Szkoda, wielka szkoda, że wysiłek organizatorów i wykonawców odniósł tylko połowiczne zwycięstwo; piszę „połowiczne", gdyż wolnych było prawie połowa krzeseł w Pom. Domu Sztuki. Winę ponosi **OKZZ** którą proszono (a jest to jej święty obowiązek!) o rozprowadzenie biletów po radach zakładowych i związkach zawodowych. Niestety tego nie wykonała! Jest to niedopuszczalne przewinienie, za które należy się najostrzejsze słowa wyrzutu pod adresem instytucji, która w pierwszym rzędzie powinna dbać o niesienie kulturalnej i szlachetnej pożywki dla świata pracy.

Poranek Symfoniczny w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Arnolda Rezlera zawierał w I cz. perły polskiej literatury symfonicznej. Usłyszeliśmy piękną uwerturę „Tatry" Wł. Żeleńskiego, pełen szlachetnej elegancji „Polonez elegijny" Noskowskiego i „Swaty polskie" F. Niemojewskiego. Baryton **Konstanty Wroczyński** odśpiewał szereg pieśni i arii St. Moniuszki. Głos Wroczyńskiego brzmi soczyście i bogato. Ładne frezowanie i z temperamentem podkreślana linia melodyjna, oraz pięknie brzmiący „dół" — sprawiają bardzo dodatnie wrażenie. W II części usłyszeliśmy czarujących wiedeńczyków: Suppé i J. Straussa (uwertura do operetki „Piękna Galatea" i „Cesarski walc" oraz Szarwenki „Taniec polski" i Wiehlera „Wesele łowickie", wywołujące wizje pięknych strojów i weselnych korowodów mazurskich.

Orkiestra brzmi coraz pewniej i lepiej. Wspaniale brzmi blacha, a jeszcze raz muszę skierować swe pochwały pod adresem perkusisty. Ponieważ jednak nie wypada ciągle chwalić — spróbuje skrytykować zbyt głośny akompaniament solistom: prosiłoby się o nieco więcej dyskrecji, jak również lekkości w straussowskich walcach. Wiadomo, że w wielkich zespołach jest bardzo trudne do wypracowania „piano", ale trzeba to zrobić.

Przed koncertem wygłosił krótkie przemówienie powitalne tchnące zapałem i ukochaniem muzyki, prezes Towarzystwa Muzycznego inż. Witold Miller. Objaśnień muzycznych udzielał *J. Jasieński*. Towarzystwu Muzycznemu życzymy owocnej pracy. Jego poczynaniom towarzyszą sympatia i szczery podziw wszystkich muzyków i melomanów.

Wł. Bauer

Każdy obywatel nosi żeton 600-lecia

Wystawa prac uczniów

Dnia 26 bm. nastąpiło otwarcie wystawy prac uczni Miejsk. Gimn. i Lic. Adm.-Handl. w Bydgoszczy. Otwarcia dokonał dyrektor gimnazjum mgr J. Wittek w otoczeniu grona profesorskiego.

Wystawione prace obejmują zakres czterech klas z dziedziny techniki reklamy, której wykładowcami są pp. prof.: K. Sarnowiczowa i A. J. Markiewicz. Uwzględniając krótki okres działania, brak odpowiednich urządzeń i pracowni należy podnieść pozytywny wynik tej wystawy, która daje podstawy do snucia szerokich planów i osiągnięć w przyszłości.

Jednocześnie z otwarciem wystawy dokonano rozstrzygnięcia konkursu plakatowego na temat 600-lecia m. Bydgoszczy. Nagrody otrzymali: 1. — W. Warszawski, 2. — B. Kawczanka i 3. — H. Gassowska.

Nasze recenzje

IMPREZA II GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO

Młodzież żeńska II Gimnazjum urządziła w sali Teatru Powszechnego występ, na którego program złożyły się inscenizacje fragmentów z „Balladyny" Słowackiego, popisy zespołu śpiewaczego i deklamacje zbiorowe.

Występ dowiódł należytego przygotowania pod kierownictwem prof. J. Romanowskiego całego zespołu, spośród którego talentem zabłysły uczennice: Oborska, Dobrzyńska i Karasiówna. Pozostałe wykonawczynie ról w osobach: Musielakówny, Kurowskiej, Ekwińskiej, Włodarczykówny i Drożdżyńskiej wywiązały się ze swego zadania poprawnie podobnie jak chór i deklamatorki. Słowo o „Balladynie" wygłosiła Ekwińska. Dekoracje sceniczne wykonały: Betowska, Gondkówna, Werwińska, Koźlicka i Zielińska.

Praca dla fachowców

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy podaje poniżej wykaz urzędowego zapotrzebowania rzemieślników na Ziemie Odzyskane.

Okręg Mazurski (Woj. Osztyńskie): ślusarzy-mechaników 9, kowali 32, blacharzy 1, elektromonterów 8, kołodziei 5, stolarzy 11, cieśli 6, dekarzy 3, murarzy 15, malarzy 1, zdunów 8, krawców 8, czapników 3, szewców 7, rymarzy 4, kamaszników 1, fryzjerów 6, fotografów 3, zegarmistrzów 3, tapicerów 1, cukierników 2, szklarzy 6.

Powiat sztumski (Woj. Gdańskie): krawców 2, stolarzy 9, bednarzy 1, kowali 11, kołodziei 4.

Rzemieślnicy, pragnący osiedlić się na Ziemiach Odzyskanych winni zgłaszać się w Izbie Rzemieśln. w Bydg. (pok. 5) z dokumentami osobistymi i zawodowymi celem dokonania zgłoszenia i uzyskania dalszych informacji.

Posiedzenie PRN

Wczoraj odbyło się posiedzenie Pow. Rady Narodowej. Z przyczyn technicznych sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Piątek, 28 czerwca

5.57 — Progr. og.-polski. 7.05 — Program na dzień bież. 7.10 — Progr. og.-polski. 8.30 — Wiad. miejsc. 8.35 — Progr. dla radiowęzłów. 8.45 — Konc. życz. 11.57 — Progr. og.-polski. 14.40 — Rec. śpiew. M. Przybylskiej - Gruszczyńskiej. 15.05 — Chwilka muz. z płyt. 15.15 — Aud. dla dzieci „Dar królowej" opr. M. Skarzyńska. 15.35 — Pog. akt. F. Bzamowej. 15.45 — Inf. miejsc. 16.00 Progr. og.-polski. 21.00 — Muzyka op. z płyt. 21.55 — Kron. dnia. 22.00 — Konc. rozr. w wyk. ork. PR pod dyr. A. Rezlera z udz. kwartetu jazzowego. 22.30 — Konc. rekl. 22.45 — Przegl. sport. 22.50 — Chwilka muz. tan. 23.00 — Konc. życzeń. 24.00 — Zak. aud.

W związku z powierzeniem misji utworzenia nowego rządu premierowi Gotwaldowi, czeskie koła polityczne spodziewają się, że Gotwald już wrótce ogłosi listę swego gabinetu.

Rządy Włoch i Grecji postanowiły wznowić stosunki dyplomatyczne.

Sport

„PARTYZANT" W ŁODZI

ŁÓDŹ (tel. wł.). Sfinalizowane zostały pertraktacje prowadzone z kierownictwem drużyny jugosłowiańskiej „Partyzant". Mecz w Łodzi odbędzie się w przyszłym tygodniu.

ODROWĄŻ STRACONY DLA PIŁKARSTWA

WARSZAWA (tel. wł.) KS „Polonia" straciła jednego z najlepszych piłkarzy. Dusza i motor ataku, Odrowąż, jadąc przed kilkoma dniami na motocyklu, zderzył się z samochodem i uległ ciężkiemu złamaniu nogi. Przewieziono go do szpitala, gdzie amputowano mu nogę. Odrowąż należał do klubu jeszcze przed wojną. W czasie okupacji był kierownikiem sekcji piłkarskiej „Polonii" i organizował „ciche mecze" w miejscowościach podwarszawskich. Po wyzwoleniu grywał w napadzie, podziwiany dzięki swej postawie bojowej i temperamentowi urodzonego gracza.

NAJBLIŻSZE IMPREZY MOTOKLUBU „UNIA"

POZNAŃ (S). Najbliższą imprezą Motoklubu „Unia" będzie „Raid po Ziemiach Odzyskanych" w dniach 21 i 22 lipca br. Po rajdzie odbędzie się tradycyjny wyścig o „Złoty Kask", który przed wojną cieszył się wielką popularnością wśród sfer motocyklowych. Ostatnim zwycięzcą przed wojną był znany motocyklista Alfred Weyl, zamordowany przez siepaczy hitlerowskich w Warszawie.

Tegoroczna impreza zgromadzi zapewne rekordową ilość „stalowych rumaków", gdyż Motoklub „Unja" posiada 10 swych Oddziałów w następujących miastach: Gorzowie, Nowym Tomyślu, Kościanie, Słubicach, Czarnkowie, Ostrowie, Pleszewie, Wschowie i Rawiczu. Sam Oddział w Poznaniu liczy około 300 motocyklistów.

KOMUNIKATY

Państwowe Liceum i Gimnazjum Gospodarcze przyjmuje zapisy w poniedziałki, środy, piątki w godz. 17—19 do 5 lipca w Toruniu przy ul. Kościuszki 4. Gimnazjum trzyletnie przyjmuje kandydatki, które ukończyły 7 klas szkoły powszechnej. Liceum dwuletnie, oparte na gimnazjum ogólno-kształcącym lub zawodowym. Dla zamiejscowych uczennic internat.

(k-t).

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowych Zakładów Samochodowych Nr 5 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie rozdzielni niskiego napięcia na terenie Zakładów w Solcu Kujawskim.

Oferty należy składać do dnia 11 lipca 1946 r. godz. 10-ta rano.

O godz. 11-ej 11. 7. 1946 r. odbędzie się otwarcie ofert. Ślepy kosztorys oraz rysunki można otrzymać w biurze Zakładów od 8-ej do 13-ej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo oddania robót oferentom bez względu na wysokość sumy oferowanej, lub też unieważnienia przetargu.

Pełnomocnik P. Z. i W. S.
(—) inż. Janusz Radzikowski

KOMUNIKATY

Miejskie Zakłady Zaopatrywania w Bydgoszczy zawiadamiają o dalszej obniżce ceny na mleko pełnotłuste i pasteryzowane na cenę 17 zł za 1 ltr., oraz chleb zł 19 za 1 kg. (4042r

HANDLOWE

Wełnę owczą skupuje po cenie wolnorynkowej „Wełna". Bydgoszcz. 3 Maja 22/7 (3593

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07 potrzebni agenci z gotówką. (3922r

Foto,- radioaparaty sprzedaje — kupuje Foto-Radio, Bydg., Al. 1 Maja 3. (3944r

Ogrodnictwo ca 3 ha w kulturze, położone przy miasteczku 24 km od Inowrocławia 40 km od Bydgoszczy wydzierżawię. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz pod „Ogrodnictwo 1". (4024

Maszyny biurowe remonty konserwacja, przebudowa pisma na układ polski w 24 godz. Zakład wyposażony w pełen asortyment części wymiennych. Zakupujemy maszyny biurowe nawet zniszczone i połamane. Zakład Reperacyjny Maszyn Biurowych Janusz Skarbonkiewicz, Bydgoszcz, Pomorska 53. telef. 30-15. (3403r

Kwas cytrynowy poleca drogeria „Empire", Gdynia, Świętojańska 54. (4039r

Wytwórnia pończoch, Łódź, ul. Limanowskiego 17 poleca pończochy, patentki i skarpety po cenach fabrycznych. (4040r

Pracownia torebek damskich R. Gajda, Łódź, Piotrkowska 31, tel. 269-04. -4041r

Sprzedam mundur — spodnie oficerskie przedwojenne, wiadomość IKP Toruń. -4044r

Mikroskop aptekarski dwa obiektywy i okulary sprzedam. Bydgoszcz, Kołłątaja 3/2. (4072

Papier fotograficzny wielkości portretowe kupuje Poznań, Siemiradzkiego 3 a, m. 4. (4069

Portrety z każdej fotografii wykonuje artystycznie „EL-CHA-FILM" Warszawa, Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. (3264r

Szkocki terier, 4 miesiące — do sprzedania, Bydgoszcz, Lenartowicza 6, 7. Zgłoszenia 15—19 godz. (4074

Sportowcy! Nowootwarty Dom Sportowo-Turystyczny „Max-Play" M. Korzybska Z. Bełdowski Sopot, Rokossowskiego 31 poleca: siatkówki — koszykówki — sprzęt tenisowy — kostiumy kąpielowe — wiatrówki itd. Hurt — detal. (3892r

Sportowy sprzęt — piłki, dętki, siatki koszulki spodenki piłkarskie, rękawice bokserskie kupno — sprzedaż. Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (3522r

Belka Feliks, Łódź Legionów 25a, tel. 111-68. Wysyłamy paski do pończoch i biustonosze za zaliczeniem pocztowym. Ceny hurtowe. (3808r

Futra, lisy, skórki futerkowe, materiały włókiennicze, konfekcję, galanterię skórzaną podróżną kupuje — sprzedaje Skład Włókienniczo-Futrzarski Gdynia Świętojańska 36 (3888r

Ślusarsko-mechaniczne urządzenia, warsztatowe kupujemy, najchętniej na Dolnym Śląsku. Łódź, Piotrkowska 66 IKP. (4015r

Wykwintne kostiumy kąpielowe poleca Wytwórnia trykotaży, Jabłoński, Łódź, Lipowa 10/3. (4020r

Kupimy każdą ilość gorczycy, mąki gorczycowej lub kuchów gorczycowych. Oferty prosimy składać do Państwowej Fabryki Musztardy nr 6 „Syrena" Łódź, Południowa 46, tel. 222-63. (4019r

Sprzedam skład z kompletnym urządzeniem. Gniezno, Mikołaja 3/3. (4063

Bieliznę damską, męską kąpielówki, pończochy poleca Zofia Serafinowicz Łódź, Nowowiejska 4, sklep. (3921r

RÓŻNE

Jestem w Bydgoszczy 27, 28, 29. Zdjęcie cudowne, oczekuję 28 od godz. 10 na Placu Wolności. M. K.

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia, nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia załączyć 50.— zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni" Kraków, skrytka poczt. 475. (3691r

Przedsiębiorstwa i Zakłady Miejskie — Oddział Sieci Elektrycznej w Bydgoszczy poszukuja 2 techników — elektryków oraz elektromonterów. Uposażenie według stawek przemysłu lekkiego. Podania z życiorysami składać w Przedsiębiorstwach i Zakładach Miejskich w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 36, pok. 13. (4048r

Magister farmacji młody, energiczny, z towarem i gotówką, przystąpi do spółki lub wydzierżawi aptekę w większym mieście. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Natychmiast". (4026

Ogrodnictwo średniej wielkości zakupię w Bydgoszczy. Of. IKP Bydgoszcz „Pilne". (4075

Letnisko Borówno, 13 km. od Bydgoszczy, położone nad jeziorem i lasem, przyjmuje jeszcze letników. Dobra kuchnia, ceny przystępne. Dojazd autobusem codziennie z Placu Wolności o godz. 18ej kierunek Bydg.—Grudziądz. Zgłoszenia: Letnisko Borówno, p. Trzeciewiec, pow. Bydgoski. (4078

Czeladnik kołodziejski potrzebny zaraz. Łabiszyn, pow. Szubin, Sienkiewicza 21. (4080

Pomoc domowa z gotowaniem od zaraz potrzebna. Wiadomość IKP, Bydgoszcz. (4079

Potrzebna dobra kucharka, zgłaszać się osobiście w Państwowym Zjednoczeniu Przemysłu Młyńsko-Piekarnianego na Rej. Pomorski, Bydgoszcz, ul. Ks. Markwarta 2, w godz. 9—12-ej. (4028r

Kupię dwa kotły miedziane pojemności od 30—50 l. Gdynia-Orłowo, Prubędowskich 18, parter. (4037r

Odstąpię piwiarnię lub przyjmę spólniczkę z gotówką. Szymańska Władysława, Połczyn-Zdrój, ul. Wojska Polskiego 31, pow. Białogród. (4082

Kierownik techniczny browaru, z 17 letnią pracą w średnich i wielkich browarach, ostatnio w 7 latach jako samodzielny kierownik przedsiębiorstwa poszukuje pracy. Zgłoszenia IKP Gdynia pod „Kierownik". (4035r

Manekiny krawieckie damskie, męskie oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak, Łódź, Zgierska 17, Pracownia manekinów. (4033r

Fachowiec obejmie bufet na rachunek lub w dzierżawę. Kaucja do dyspozycji. Oferty do IKP Gdynia, „Fachowiec".

Żelaźniak-młodszy potrzebny od zaraz. Zgłoszenia piśmienne z podaniem pensji — K. Wengerek Gniezno, Chrobrego 43. (4022r

Przyjmiemy doświadczonego, dobrego fachowca do prowadzenia dużych plantacyj roślin leczniczych. Oferty przyjmujemy do sierpnia rb. — Spółdzielnia Farmaceutyczna, Poznań, Masztalarska 8 a, tel 26-43. (3994r

Strojenie i remont organów, pianin i fortepianów, fisharmonii i akordeonów wykonuje Wł. Oględzki, Gdańsk, ul. Na Stoku 11, m. 4. (3975r

Poszukujemy inżyniera-mechanika fachowca przemysłu olejarsko-tłuszczowego celem zatrudnienia w Gdańsku. Inżyniera lub technika budowlano-maszynowego do kontroli odbudowy zakładów olejarsko-tłuszczowych z siedzibą w Warszawie. Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Olejarskiego, Centrala, Warszawa, Radzymińska 122. (3997r

Poszukuję fryzjerki i manicurzystki od zaraz. Fryzjer „Bronisława", Gdynia, ul. Świętojańska 13. (4036r

Cholewkarz dobra siła potrzebna zaraz. Z. Wiśniewski, Inowrocław, Kościelna 1. (4034r

POSZUKIWANIA

Stutthof, blok 15, Nr 37426. O jakąkolwiek wiadomość o mężu moim Tadeuszu Peche z Grudziądza, więźniu w Stutthofie prosi Maria Peche, Gniezno, Św. Wawrzyńca 21. (4027r

Piotr Czerniuk, Bydgoszcz, Chodkiewicza 7/2 poszukuje Szuton Lubę ostatnio zamieszkałą w Wilnie. (3736

Panią Sabinę z Drawska prosi o podanie adresu do redakcji IKP w Łodzi Piotrkowska 66 „Technik". (4014r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubione papiery: kartę RKU i metrykę urodzenia na nazwisko Naczek Leon, Gdynia, ul. Płocka 1.

Unieważniam skradzioną legitymację akademicką wydaną przez Rektoriat WUK na nazwisko Pietrzyk Barbara, Toruń, Mickiewicza 2/4. (4045r

Unieważniam zagubione zaświadczenie rehabilitacyjne. Jadwiga Sajdowska z kol. Ostrowieckiej, pow. Świecie. (4065

NAUKA

Korespondencyjne kursy Księgowości Informacje: Prywatne Kursy Handlowe Smólskiego, Poznań, Wawrzyniaka 33. (3986r

ZGUBY

Zaginęła karta RKU wydana w RKU Radom, na odwrotnej stronie potwierdzenie zameldowania w RKU Koszalin, na nazwisko Wydra Antoni, rocznik 1918, wrazie odnalezienia zgłosić do IKP Bydgoszcz. (4083

MATRYMONIALNE

Właściciel majątku, samotny, poważny, wyższe wykształcenie pozna odpowiednią Panią do lat 40. IKP Toruń „50". (4046r

Warszawianka, inteligentna, blondynka, sytuowana o prawym charakterze pozna matrymonialnie pana o podobnych walorach. Oferty pod „Przedsiębiorczość" do IKP Łódź, Piotrkowska 66. (3981r

Wdowa po urzędniku Państwowym posiadająca komfortowe mieszkanie i domek pozna Pana po pięćdziesiątce na poważnym stanowisku. Of. IKP Bydgoszcz, „Stanowisko". (4081

Blondynka kulturalna o miłym wyglądzie i obejściu zamożna, pozna matrymonialnie wykształconego pana o podobnyh walorach. Oferty IKP Łódź, Piotrkowska 66 „Subtelna". (4029r

Warszawianka inteligentna, blondynka, sytuowana o prawym charakterze pozna matrymonialnie pana o podobnych walorach. Oferty IKP Łódź, Piotrkowska 66 „Przedsiębiorczość". (4030r

Panna lat 23, wolnego zawodu, posiadająca gotówkę, pozna pana do lat 50. Cel matrymonialny. IKP Łódź, Piotrkowska 66, „Fortuna". (3916r

Fotografkę lub amatorkę inteligentną, miłą do lat 35 pozna fachowiec, matrymonialnie wyczerpujące oferty, data urodzenia, fotografia. Poste-restante, Gdynia Gw. 73. (4064

Leśniczy seperowany poszukuje towarzyszki życia ładnej, zgrabnej, muzykalnej do lat 26. Oferty z fotografią do IKP Bydgoszcz, Jagiellońska 2, pod „Sentymentalny". (4062

Kojarzymy małżeństwa szybko, dyskretnie fachowo Duży wybór w całej Polsce różnych sfer w różnym wieku, zamożnych pań i panów Łódź I, skr. 163. (3923

Dla mej siostry inteligentnej wdowy bezdzietnej, nie biednej, lat 54, z dobrym charakterem urzędniczki, własne 3 pokojowe mieszkanie na Zachodzie szukam męża. Panowie na stanowisku, wdowcy z dwojga dziećmi nie wykluczeni. Oferty możliwie z fotografią do IKP pod Nr „4066". (4066

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 E- 11804